

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 13-15 i ul. 19-21, Administracja: ul. 9-11, w siedzibie od 13-15. Redakcja i Administracja: M. Stawka 1, telefon 22-44. Konto P. K. O. 22.127.
„Dziennik Wileński” wydawca: redakcja.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 23 Sierpnia 1935

Nr. 231

Kto organizował zajęcia w Tulonie

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Parisien” przynosi sensacyjne szczegóły rzucające charakterystyczne światło na ostatnie zamieszki w Tulonie. Jak donosi korespondent tego pisma, z dotychczasowych dochodzeń wynika, że wydarzenia tulońskie nie były rezultatem żywiołowego odruchu, ale zostały przygotowane planowo. Władze, prowadzące dochodzenia znalazły dokument, zawierający drobniagowe instrukcje dla organizatorów zabu-

rzeń. M. in. instrukcje te przewidywały nagły atak na oddziały strzegące fortów w celu odebrania żołnierzom broni i amunicji. Ta część planu nie została jednak wykonana. Pomimo to, władze wojskowe przedsięwzięły obecnie odpowiednie środki bezpieczeństwa, które uniemożliwiają w przyszłości wszelki niespodziewany atak. Okazuje się również, że jeden z manifestantów na kilka dni przed rozruchami przywiózł do Tulonu pewną ilość broni i amunicji. Dopiero wtedy, gdy się to weźmie pod uwagę, pisze dziennik, można zrozumieć w jaki sposób manifestanci mogli dać 10.000 strzałów w czasie rozruchów. Znalezione przez władze plan ataku przewidywał również zdobycie lokalu dziennika „Le Petit Var”, dworca, poczty i gazowni.

Pogrzeb Willy Posta

NOWY JORK. (Pat). Dziś w Los Angeles w obecności licznie zgromadzonych tłumów odbył się pogrzeb aktora Willy'ego Postera, który zginął w katastrofie lotniczej wraz z Willy Postem. Jednocześnie z Maysville (w St. Oklahoma) odbył się uroczysty pogrzeb Willy Posta.

W wielu stanach 12.000 kin przerwało przedstawienia na znak żałoby na 2 minuty, a stacje radiowe zawiesiły swoje audycje na pół godziny. Nad Nowym Jorkiem unosiło się 35 samolotów z żałobnymi wstęgami.

Projekt reformy ubezpieczeń społecznych we Francji

PARYŻ. (Pat). Minister pracy Frossard przedstawił wczoraj grupie deputowanych rządowy projekt reformy systemu ubezpieczeń społecznych. Reforma polega na zniesieniu systemu pobierania opłat ubezpieczeniowych przy pomocy znaczków stemplowych, na zniesieniu różnych kategorii opłat i ustanowieniu specjalnego systemu ubezpieczeniowego dla służby domowej. Przewidziane są również nowe postanowienia na wypadek choroby, macierzyństwa i niezdolności do pracy, starości itp. Wreszcie zostanie przeprowadzona reorganizacja idąca w kierunku decentralizacji.

„Nieformalności” wyborcze w Pińsku i w Siedlcach.

Wybory kandydatów na posłów w komisji okręg. w Pińsku zostały nieważnione, ponieważ odbyły się nieformalnie. Generalny komisarz wyborczy zarządził ponowne wybory w tym okręgu.

Nie została jeszcze dotychczas rozstrzygnięta sprawa wyborów kandydatów w Siedlcach, gdzie również zarzucono szereg nieformalności.

Z Litwy.

STRAJK ROLNIKÓW W SZANCAH

Jak donoszą okoliczni właściciele spowodu płacenia im niskich cen za produkty zastrajkowali i na rynek w Szanach nie przyjechała żadna furmanka. Strajk ma potrwać parę dni. Mleko podróżowało o 5 ct. na litrze. W mieście obiegają pogłoski, iż zostały dokonane areszty wśród agitujących do strajku.

KOLEJNA KONFERENCJA MINISTRÓW 3-ch PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Prasa kowieńska (z 20.VIII 35): Bałtycka konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich ma się odbyć w grudniu 1935 r. w Rydze. Natomiast konferencja gospodarcza państw bałtyckich odbędzie się w październiku r.

NAD CZEM OBRADUJĄ MINISTROWIE ANGIELSCY.

LONDYN. (Pat). Zwykle dobrze poinformowany korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” w następujący sposób omawia obecną sytuację w związku z dzisiejszym posiedzeniem gabinetu:

Ministrowie brytyjscy uważają, iż wytworzyła się sytuacja groźna dla powszechnego pokoju. Oceniają oni sytuację wytworzoną przez Włochy, jako wyzwanie rzucone wprost całemu systemowi traktatowemu, będącemu podstawą stosunków międzynarodowych. Przy powzięciu swej decyzji gabinet będzie musiał pamiętać o interesach Wielkiej Brytanii w północnej Afryce oraz o tem, że zamiary włoskie mogą nie ograniczyć się tylko do Abisynji. Stanowisko Wielkiej Brytanii w Genewie będzie polegało na popieraniu paktu Ligi Narodów: 1) celem zapobieżenia wojnie, 2) o ile to możliwe, celem powstrzymania napastnika. Premier Baldwin i jego koleżdy są przekonani, że Wielka Brytania musi być gotowa do wypełnienia swych zobowiązań w całej rozciągłości wobec Ligi Narodów. „Daily Telegraph” dowiaduje się, że przywódcy opozycji podzielają ten pogląd. Włochy obecnie usiłują dowiedzieć, że poczynania ich w Afryce nie będą miały niepokojących następstw w Europie. Dały do zrozumienia, że zamierzają przynaglić prace nad paktem naddunajskim, oraz że wojska włoskie w północnych Włoszech zostaną wzmocnio-

ne. Z Austrii nadchodzą wiadomości o tem, jakoby zamierzone było ustanowienie tam regencji. Wszystko to, podkreśla „Daily Telegraph” jest inspirowane przez Włochy i ma na celu pozyskanie Francji. Wielka Brytania nie może podzielać tego poglądu nawet, gdyby pozyskał on on Francję.

GIELDA LONDYŃSKA OCZEKUJE WOJNY.

LONDYN. (Pat). W czwartek opanował City nastrój nerwowego oczekiwania, a w biurach i na giełdzie utworzyły się grupy osób, otaczające dalekopisy, którymi przekazywano wiadomości, dotyczące doniesłego posiedzenia gabinetu. Giełda londyńska przybrała wygląd panury. Akcje prawie wszystkich działów wykazują tendencję niższą. Na rynku towarowym naogół panuje tendencja mocna w stosunku do pszenicy, kukurydzy i bawełny. Równocześnie podstawowe metale podniosły się w cenie z powodu przewidywań, że dojdzie do rozgrywk wojennej między Włochami i Abisynją.

Z pośród walut zagranicznych nieoficjalny kurs lira różni się poważnie od kursu oficjalnego, ściśle kontrolowanego przez władze włoskie. Kurs lira z dostawą trzymiesięczną jest notowany przy dyskoncie 7 lirów. Jednocześnie dolar hongkongski raptownie osłabł z powodu dużej podaży ze strony Chin w związku z obawami, że W. Brytania będzie zamieszana w wypadki włosko-abisynjskie. Bankierzy i eksporterzy niechętnie odnawiają kredyty, udzielane dotychczas Włochom, i nie chcą im przyznawać dalszych kredytów finansowych na zakup towarów. „News Chronicle” donosi, że jeden z banków t. zw. wielkiej piątki odwołał kredyt, udzielony Włochom. Paryż i N. York rów-

TANIE POKOJE w hotelu sejmowym.

Jak się dowiadujemy, urzędnicy państwowi, komunalni, oraz oficerowie W. P. i policji państwowej mogą w czasie pobytu w Warszawie korzystać za okazaniem legitymacji z pokoiów w Hotelu Sejmowym, przy ul. Wiejskiej 4.

Ceny pokoiów są znacznie niższe od cen obowiązujących w hotelach warszawskich.

W ten sposób do przedsiębiorstw państwowych przybywa także i hotelarstwo.

Kłopoty rządu niemieckiego

ZAWIESZENIE 10-ciu PISM. BERLIN. (Pat). Prezydent Regencji Duesseldorfskiej zawiesił na przeciąg 3 dni 10 najpoważniejszych dzienników niemieckich na obszarze Nadrenji i Westfalji.

Wśród zawieszonych pism znajduje się m. in. najbardziej wpływowo organ dziennik katolicki „Nieder-rheinische Ztg.” (Krefeld) oraz „General Anzeiger” (Duisburg i Oberhausen), oraz organ najbardziej wpływowo kół wielkiego przemysłu „Rheinisch - Westphaelische Ztg.” (Essen).

Zawieszenie nastąpiło z powołaniem się na dekret o ochronie narodu i państwa.

ZNOW WIELKIE POŻARY.

BERLIN. (Pat). Wczoraj wieczorem wybuchł wielki pożar w fabryce papy i kartonu w Norymberdze. Pożar, który z niebywałą szybkością

ogarnął wszystkie zabudowania fabryczne. Pożar ugaszono dopiero po północy. 5-ciu strażaków zostało rannych. Straty obliczane są na 300 tys. mk.

Ubiegłej nocy wybuchł również wielki pożar w dzielnicy berlińskiej Niederschoenhausen w fabryce materiałów żelaznych. Pastwą ognia padła 100-metrowej długości hala maszyn. Straty są bardzo znaczne. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

„ZYDOM WSTĘP WZBRONIONY”.

BERLIN. (Pat). Burmistrz miejscowości kąpielowej Bad Reichenhall zakomunikował, iż w porozumieniu z czynnikami właściwymi wstrzymane będzie wydawanie kart kuracyjnych żydom - obywatelom niemieckim, a lekarze żydzi skreślani będą z oficjalnych list zdrojowych.

W miejscowościach turyngijskich Apolda, Bad Berga i Blanckenheim kierownicy załóg tamtejszych kinoteatrów w porozumieniu z niemieckim frontem pracy zabronili właścicielom żydom wstępu do należących do nich kin.

KUPCY KOLONSCY NIE MOGĄ ŻYC BEZ ŻYDOW.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Kolonii, że z polecenia rady miejskiej zdjęto afisze i odezw antysemitki, rozlepione w mieście przez partię narodowo-socjalistyczną. Dotknięci masowem opuszczeniem miasta przez turystów zagranicznych kupcy kolońscy wystosowali do burmistrza petycję, domagającą się niezwłocznego usunięcia afiszów i odezw antysemitki.

NOWE POŻYCZKI WEWNĘTRZNE.

BERLIN. (Pat). W berlińskich kołach giełdowych obiegają w ostatnich dniach pogłoski o oczekiwaniem rzekomo w najbliższym czasie rozpisanie przez rząd Rzeszy nowej pożyczki wewnętrznej. Znamienne jest, że pogłoskom tym dotychczas urzędowo nie zaprzeczono, a nawet znajdują one potwierdzenie w poważnej prasie niemieckiej.

„Frankfurter Ztg.” przypomina, że dr. Schacht mówił w Królewcu o konieczności konsolidacji pożyczek krótkoterminowych i wskazał, że jest to zadanie ważne i nieodwołalne.

Fatalne skutki cenzury

W swoim czasie zwracaliśmy uwagę na fatalne skutki przemilczania przez prasę (w obawie przed konfiskatą) pewnych wydarzeń, jakie miały miejsce w kraju.

Tak np. było z wypadkami w Grodnie i Suwałkach, o których społeczeństwo dowiedziało się jedynie urywkowo z interpelacji poselskich.

Skutek jest ten, że dookoła tych fantastycznych legend, podawane następnie za najszerszą prawdę.

Obecnie np. kursuje na mieście ulotka komunistyczna, w której au-

torzy dają specyficzne naświetlenie wydarzeniom, jakie miały miejsce w maju i w czerwcu w pow. suwałskim na tle wadliwego wykonywania ustawy szarwarkowej.

Gorliwi zwolennicy komunizmu przepisują powyższą ulotkę i rozpowszechniają ją przez wrzucanie do skrzynek pocztowych, a nawet przez rozsyłanie pocztą.

Czy nie byłoby jednak lepiej i zdrowiej umożliwić w swoim czasie prasie legalnej, chociażby nawet opozycyjnej, przedstawienie i oświetlenie tych wydarzeń w całości.

Echa sądowe wypadków grodzieńskich

Jak się dowiadujemy w drugiej połowie września ma się odbyć w grodzieńskim Sądzie Okręgowym sprawa o zabójstwo s. p. Władysława Kuszyty, które miało miejsce na początku czerwca przed szkołą tańców Rejzera.

Z dwóch zatrzymanych oskarżonych, jednemu z nich Szejnerowi zarzuca się zabójstwo s. p. Kuszyty, a drugiemu Kantorowskiemu przyjmowanie udziału w boju, która zakończyła się zabójstwem.

Czy Wileńszczyzna będzie dostarczać konserwy Abisynji?

Wytwórnie konserw mięsnych w Wileńszczyźnie otrzymały poważne oferty na dostawę większych partii konserw dla potrzeb Abisynji.

Właściciele tych wytwórni za-

stanawiają się obecnie nad propozycjami agentów abisynjskich i gdyby umowa doszła do skutku, należy przypuszczać, iż Wileńszczyzna będzie dostawcą konserw mięsnych dla armji abisynjskiej. (h)

Nieporozumienie w rodzinie sjonistycznej

W Ejszyszkach przed paru dniami w lokalu organizacji rewizjonistycznej odbywał się wiec, poświęcony zbliżającemu się kongresowi nowej organizacji sjonistycznej. Na wiecu występował inż. Frydman z Wilna. Nagle rozległ się wielki gwar i tumult. Szyby w oknach zaczęły brzęczeć i wypadać, a na salę wtargnęło kilku osobników z innego oddziału sjonistycznego, którzy zaczęli demolować lokal. Powstała nieopisana panika.

Niektórzy zaczęli wyskakiwać przez okna. Wśród pokaleczonych znajdują się Lejba Degaczyński, Sa-

muel Kowarski, Botwinik, Szaja Germański, Alter Lejbowicz, Benjamin Kabacznik i inni. Policja wszczęła dochodzenie.

ODLOT BOCIANÓW.

W ostatnich dniach zanotowano masowy odlot bocianów na południe. Z powiatów oszmiańskiego i wileńsko-trockiego długie sznury ptactwa lecą na południe. Zaznaczyć należy, iż wcześniejszy odlot ptactwa na południe wieśniacy tłumaczą jako nadejście wczesnej i srożej zimy. (h)

Reportaż wyborczy

Okres wyborczy w Wilnie przechodzi bez wielkiego zainteresowania i wrażeń. Wiszą na ścianach kawalki zmytych przez deszcz i zerwanych przez wiatr afiszów z wykazem komisji wyborczych. Mało jednak ludzi interesuje się nimi. Kolumny liczb, podanych na plakatach, oznaczających numery obwodów i ich adresy, raczej odstrasza niż przyciąga. Człowiekowi bowiem patrzącemu z daleka wydaje się, że to... nowa pożyczka, albo coś innego w tym „finansowym” rodzaju. A że entuzjazm dla pożyczek, jak wiadomo, nie jest taki, więc przechodzą szybko mija „obwieszczenie” urzędowe.

A jednak wybory „robą się”. Odbyły się zgromadzenia wyborcze, wybrano kandydatów. Niektórzy nawet zdążyli wycofać swoje kandydatury. Nie odbyło się bez lekich zgrzytów. Związki zawodowe socjalistyczne wybrały wszędzie swoich delegatów do zgromadzeń wyborczych, ale tylko po to, aby tam odczytać rezolucje bojkotowe. Tak było w okręgu 47, gdzie wystąpienie socjalisty p. Gruis wywołało dość duże wrażenie.

Jak zwykle „są wybrani” i ci, co z kwitkiem odeszli. Szczególnie smutnie skończyły się zabiegi wileńskiej chadecji. Nie nauczyły jej przeszłoroczne wybory do rady

miejskiej, w których ch.-demokraci skompromitowali się, nie uzyskując ani jednego mandatu dla swej nie wiadomo poci i dla kogo skonstruowanej listy.

W tym roku zechciało im się brać udział w wyborach wbrew uchwałom władz Ch. D.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe wybrały delegatów do zgromadzeń okręgowych, a ci ze swej strony wysunęli kandydatów na posłów. M. in. wystawiono w okręgu 45 kandydatów pp. Ostrowskiego, ambitnego sekretarza Ch. Z. Z. i p. Waszkiewicza. Oczywiście, obaj przepadli uzyskując: pierwszy 18 głosów, a drugi 5. Wyszli więc niepyszni ze zgromadzenia i orzekli, że pewnie... wstrzymają się od głosowania. I tak honor ocalony i dyscyplina partyjna też, ale że chcieli dostać się do sejmiku, to widać.

Sanatorzy zaczynają boczyc się jedni na drugich. Niedawno „Kurjer Wileński” pisał o tem, że wprawdzie nie wiadomo jeszcze, na kogo należy głos rzucić, ale już wiadomo, komu kreski nie wolno dać. Ten ułkon w stronę p. Cata-Mackiewicza ze „Słowa” spotkał się z szybką reakcją. P. Cat bowiem odpowiedział w jednym z artykułów „Będziemy pilnować czystości wyborów” i odkrył w ten sposób po 9 latach rządów pomajowych, że wy-

bory mogą nie być czyste. Potem do koncertu nieporozumień przyłączyła się Federacja P. Z. O. O. rozsyłając do wszystkich pism listy, w których donosi, iż p. Birkenmayer (b. poseł, sekretarz B. B.) został skrzywdzony przez „Słowo”, które w jednym z ostatnich numerów insynuuje mu, jakoby forsował usilnie swoją kandydaturę wbrew opinii władz centralnych B. B. Tymczasem, pisze zarząd Federacji, „p. A. Birkenmayer był wysunięty przez Federację P. Z. O. O., a zrzekł się kandydatury „dobrowolnie”. Wprawdzie nie wiadomo, jak w „swobodnych, czystych” wyborach można się „nieodobrowolnie” kandydatury do Sejmu, ale nie jest to najważniejsze. Sedno rzeczy w tem, iż, gdy zabrakło opozycji na placu walki o mandaty, panowie sanatorzy sami rozbili się na partje i robią sobie opozycję. Bardzo miła zabawa. Tylko czy się dobrze skończy?

Es—te.

Naręszcie!

Przed kilku dniami poruszyliśmy na łamach naszego pisma sprawę dziwnych stosunków, panujących w szkole powszechnej Nr. 9 i jeszcze bardziej dziwne potraktowanie sprawy przez inspektora szkolnego na m. Wilno.

P. inspektor zamiast przenieść na inne stanowisko kierowniczkę szkoły, która nie potrafiła zrozumieć, iż z glosza publicznego należy się wyrachowywać bardziej skrupulatnie, niż to czynił komitet rodzicielski powierzonej jej szkoły, „ukarał” przeniesieniem do innej, gorszej szkoły córeczkę jednego z członków komisji rewizyjnej, który domagał się przeprowadzenia rewizji.

Jak się dowiadujemy, obecnie całą sprawą zainteresowało się Kuratorium.

Ma być przeprowadzone dochodzenie, które nie będzie się krępować tem, że kierowniczką szkoły jest wybitna działaczka sanacyjna. Podobno na ten raz p. Kuncewiczówna ma być potraktowana, jak

każda nauczycielka, która w sposób nietaktowny i niewłaściwy pełniła swe obowiązki.

Wśród zainteresowanych rodziców zapanowała z tego powodu wielka radość, ale nie brak też głosów powątpiewania.

Są tacy, co powiadają, że nawet sam kurator nie da sobie rady z wszechmocną działaczką z pod znaku BBWR.

Poczekamy — zobaczymy?!

BEZ KONCESJI ANI KROKU.

W Lachowiczach pod Baranowiczami odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła Związku Rezerwistów przy udziale 37 osób. Po załatwieniu szeregu spraw o charakterze organizacyjnym uchwalono otworzyć w Lachowiczach spółdzielnię i poczynić starania zmierzające do uzyskania koncesji szkolnej.

Zmiana ustawy o reformie rolnej na Litwie

Sprawy majątków obywateli państw obcych

Swojego czasu podawaliśmy, iż dokonana została w Litwie zmiana § 5 ustawy o reformie rolnej, w myśl której obok krajowcom, posiadającym na Litwie majątki, pozostawiono 3 lata na ich likwidację. Obecnie podajemy bliższe szczegóły tej zmiany.

„Vyr. Zinios” Nr. 437 z 8.II 1934 r. (VIII. 1935): Zmiana przepisów w sprawie sprzedaży i brania pod opiekę państwową ziem, należących do obywateli państw obcych, a niesprzedanych w czasie ustalonym przez § 5 ustawy o reformie rolnej:

§ 9. Przy sporządzaniu projektów należy przestrzegać następujące zasady: Ziemię uprawną rozbić się z uwzględnieniem warunków lokalnych na działki do 150 ha; na przedsiębiorstwa przemysłowe pozostawia się niezbędną ilość gruntów; lasy rozbić się na działki, nadające się do samodzielnej gospodarki leśnej o obszarze nieograniczonym. Ogłoszenia o przetargu zamieszcza się przynajmniej w dwóch rozpowszechnionych pismach trzykrotnie i rozsyła się urzędnikom powiatowym reformy rolnej i samorządom lokalnym w celu ich roz-

plakatowania w kancelariach i w innych miejscach. Pierwsze ogłoszenie musi być zamieszczone nie później, niż na miesiąc przed przetargiem.

§ 14. Jeżeli cena początkowa majątku sprzedawanego nie przewyższa 3 tys. lit., w takim razie przetarg odbywa się w biurze w urzędzie powiatowego urzędnika reformy rolnej; przetarg majątków, ocenionych ponad 3 tys. lit., odbywa się w zarządzie reformy rolnej. Przetargi dokonywane są przez komisje przetargowe, w skład których wchodzi: powiatowy urzędnik reformy rolnej, jako prezes oraz dwaj członkowie komisji powiatowej reformy rolnej, w komisjach zaś w zarządzie reformy rolnej: prezes oraz dwaj członkowie, których wyznacza minister rolnictwa. O czasie i miejscu przetargu z wczasu powiadamia się Urząd Kontroli Państwa, gdy zaś przetarg odbywa się w urzędzie powiatowego urzędnika reformy rolnej, powiadamia się rewizora lokalnego Urzędu Kontroli Państwa.

§ 15. Na przetargach nabyć ziemię mogą wyłącznie obywatele Litwy rolnicy z warunkiem, iż nabyta

ziemia wraz z ziemią przez nich posiadaną nie przekroczy 150 ha. Przedsiębiorstwa przemysłowe biorące udział w przetargach winne przedłożyć komisji przetargowej odnośne zaświadczenie samorządów lokalnych i wpłacić 10 proc. początkowej ceny przetargowej, jako zastaw.

§ 26. Jeśli majątek w czasie pierwszego przetargu nie zostanie sprzedany lub jeśli osoba, która majątek nabyła nie spłaci w ustalonym terminie reszty ustalonej ceny w czasie przetargu, w takim razie rozpisuje się drugie, trzecie i następne przetargi, aż dopóki majątek nie zostanie sprzedany. Następne przetargi odbywają się w trybie takim samym, jak i przetarg pierwszy, z tą różnicą, iż początkowa cena przetargowa zmniejszana jest, lecz nie więcej, niż o 25 proc.

§ 27. Jeśli dla sprzedaży majątku rozpisywane są trzecie przetargi, w takim razie oprócz zmniejszenia początkowej ceny przetargowej, spłatę ceny sprzedanej rozkłada się na przeciąg jednego roku, a to w trybie następującym: w ciągu miesiąca od chwili otrzymania powiadomienia o zatwierdzeniu przetargu nabywca winien wpłacić 40 proc. ceny, pozostałe 50 proc. nabywca spłaca w ciągu roku, licząc od dnia zatwierdzenia przetargu. Jeśli majątek sprzedawany jest w czasie czwartych, piątych lub dalszych przetargów, w takim razie cena sprzedana opłacana jest w ciągu dwóch lat w trybie następującym: w ciągu miesiąca od dnia otrzymania powiadomienia o zatwierdzeniu przetargu nabywca wpłaca 30 proc. ceny, w ciągu roku następnym 30 proc. i w ciągu dwóch lat, rachując od dnia zatwierdzenia przetargu pozostałych 30 proc.

Zmiana powyższa nabiera mocy obowiązującej w dn. 17 stycznia 1934 r.

JARWAN.

SŁOŃCE NAROCZY

Przy polnej ścieżce leżą siwe kamienie. Wieśniak mówi, że do jeziora jeszcze dwa kilometry.

Droga biegnie zielonemi wzgórzami. Trawa perli się rosą. Po dywanie łąki pełnią mgłą.

Błyszczą przed nami ogromna przestrzeń wody. Przez konary drzew młodego lasu nie można jeszcze ogarnąć okiem całego jeziora. Rozkoszna woń sosnowego lasu miesza się z zapachem wody.

Z nad prawego brzegu jeziora na kopule niebios olbrzymie słońce rozlewa smugi przezroczyściego złota. Szemrzą ciche fale królowej polskich jezior.

Jezioro Narocz budzi się ze snu. Przed nami dwa ogromne lustra — lustro wody i lustro nieba.

Gęste jak wata obłoki znajdują swoje odbicie w lustrzanej tafli jeziora. Odbita chmura w wodzie kołysze się równomiernie.

Z głębi jeziora dochodzą odgłosy wiosel rybackiej łodzi, roztrącających wodę. Rybacy wyciągają sieci. Któż może wiedzieć, jaki jest połów?

Na dalekim horyzoncie ciągnie się, ledwo dostrzegalna okiem, wąska smuga lasu. Jezioro posiada 12 kmtr. szerokości. Bywają dni, że drugiego brzegu wcale nie widać, że jezioro jest wzburzone, pokryte białymi falami, które z łoskotem rozbiają się o piaszczyste brzegi Narocz.

Życie jeziora, to jakgdyby wielka symfoniczna orkiestra, a instrumenty to mewy zrywające się z krzykiem, subtelną szmerem sitowia, dysonanse płynących łodzi i w końcu echa ludzkiej mowy.

Jezioro tak, jak człowiek, potrzebuje wypoczynku, ale i zabawy. Zabawa jeziora jest burza. Burza nad Naroczą, jakże to potężne zjawisko... Metrowe fale przewalają się jedna po drugiej, a czarna toń wody przeraża, nasuwając człowiekowi refleksje o wielkich i niezbadanych siłach natury.

Jezioro Narocz — to typowy romantyk, który w walce z sobą i z rzeczywistością znajduje treść własnego życia. Jest sobą.

Jeżeli mówimy o Naroczy jako o romantyku, to nie można zapominać o przesłanych nocach, o tych nocach chmurnych, księżycowych, o nocach, które szaleją wiatrem.

Gdy się jest na falach Naroczy, to wówczas ginie poczucie czasu. Zegarem jest słońce. Mierzona wioślni przestrzeń płynie w nieskończoną perspektywę. Człowiek odpoczywa — budzi się w sercu głęboka miłość do wody.

Jak każde wielkie jezioro, tak też i jezioro Narocz posiada stare legendy. Chcąc je usłyszeć, trzeba tam pojechać, a wystarczy zapoznać się nieco bliżej z tamtejszym ludem, aby usłyszeć od niego w charakterystycznym miejscowym narzeczu ciekawe opowiadania o tajemnicach jeziora.

Nad brzegami szeroko rozlanej wody rozsiadły się rzadka osiedla ludzkie, a wśród wiejskich szarych chat kontrastem odcinają się wysokie dachy turystycznych schronisk.

Każdy, kto spędził chociażby kilka godzin nad Naroczą, zabierze ze sobą niezatarte wrażenia.

Każdy marzy o tem, aby tam znów powrócić...

Zabiła męża, bo chciała zabrać syna

W dn. 20 bm. w zaś. Okmienje pow. osmiańskiego, Sokołowa Joanna, lat 30, zastrzeliła z rewolweru swego męża Mikołaja, lat 40. Sokołowa od 4 lat była w separacji z mężem, od którego ostatnio zabrała swego synka. W dn. 20 bm. mąż So-

kołowej zażądał oddania dziecka, groząc jej rewolwerem. W czasie zamotania się z mężem Sokołowa wyrwała rewolwer i oddała z niego kilka strzałów, zabijając go. Sokołową zatrzymano.

Niszczenie nielegalnych plantacji tytoniu

Z polecenia wiac w powiatach Wileńszczyzny przeprowadzona została rewizja w poszukiwaniu nielegalnych plantacji tytoniu. W wyniku rewizji w poszczególnych gminach powiatów woj. wileńskiego zakwestjonowano około 300 kg tytoniu, zebranych przez włościan

z nielegalnych plantacji, przyczem zniszczono kilkanaście ukrytych w polu plantacji tytoniu.

Włościan, którzy prowadzili nielegalne plantacje tytoniu, pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej. (h)

Książka i stos...

Mamy w Wilnie cały szereg bibliotek publicznych (mowa oczywiście o przedsiębiorstwach wypożyczania książek), z których korzysta za opłatą kilku złotych bardzo wielu ludzi. Są one bardzo ważnym czynnikiem kulturalnym. Ta liczna rzesza czytelników, którzy biorą tam książki, lekturą urabia sobie pewien sposób myślenia, kształtuje światopogląd.

I bez względu na wiek czy zawód każdy ulega przecież sile drukowanego słowa. Książka może się nie podobać, można ją uważać za niezdrową czy szkodliwą nawet, ale mało jest ludzi na świecie, którzy nie wchłonęliby w siebie choć drobnej sugestji przeczytanej w powieści.

Jakż jest dobór dzieł, przeznaczonych dla tej publiczności w wieku od lat 16 do 60?

Doboru wcale niema! Biblioteki kupują to, co jest tanie, co stanowi sensację i to co można nabyć na rynku.

Podobnie jak w kinie istnieje pojęcie filmu „kasowego”, tak można mówić o książce „kasowej”. Powieść „kasowa” ściąga klientelę i

pozwała mówić o wypożyczalni: że są tam „ostatnie nowości”. Powieść „kasowa” nie jest arcydziełem, nie ma walorów literackich. Zwykle jest poprostu „kryminałem”, popełnionym przez nieznanego bliżej grafomana, który za kilka groszy od wiersza wysilił się na danie czytelnikowi 5-ciu mordów i jednego gwałtu na 4-ch stronicach. Czasami powieść taka wkracza w dziedzinę psychologii „seksualnej” i wtedy ma zapewniony popyt wśród młodzieży szkolnej.

Czy w tych warunkach t. zw. czytelnicy wypełniają rolę, do której są właściwie powołane, to zn. rolę udostępnienia szerokim masom czytelników literatury pięknej i dzieł przyjemnych a pożytecznych?

Oczywiście, nie! Stały się bowiem tem samym, co większość instytucji kulturalnych — przedsiębiorstwami obliczonymi na wielki obrót i zysk, a więc „hurtowniami tandety”.

Tak jak kino karmi widza tandetą umysłową, głupimi dramata amerykańskimi milionerów, czy nawet pacyfistycznymi obrazami wojny, tak samo książka. To są przy-

czyny ubóstwa katalogów w bibliotekach.

Książka tak, jak i film, oddziaływa silniej od gazety na umysł ludzki. Gdy bowiem dziennik daje informacje o wypadkach bieżących i przez odpowiednie oświetlenie urabia poglądy polityczne i gospodarcze, w dużo mniejszym stopniu wpływa na życie prywatne jednostki, książka działa odmiennie. Traktuje ona człowieka indywidualnie. Daje obrazy jego przeżyć wewnętrznych, rzuca hasła natury moralnej i obyczajowej, przedstawia człowieka w drobniaczku jego życia i przeto jest niesłychanie potężnym czynnikiem propagandy.

Odczuwamy to na sobie, ale nie zwracamy na to zbyt wielkiej uwagi. Gdybyśmy jednak zainteresowali się, dlaczego te a nie inne dzieła są na rynku księgarskim, doszlibyśmy do ciekawych odkryć. Czy dlatego książki, traktujące o zagadnieniach t. zw. seksualnych i kryminalnych, są w sprzedaży że na nie jest popyt?

Niezupełnie! Wiemy dobrze, że ekonomja ostatnich czasów nauczyła tworzyć nowe potrzeby, aby potem rozszerzyć produkcję przedmiotów lub usług, które właściwie nikomu nie są potrzebne.

Tak jest i z książką. Istnieje „klan” ludzi, którzy informują wydawców o tem, co drukować. Jest to grupa t. zw. „doradców literackich”. Szkoła umysłowa tych ludzi (w łwie) części komunizm, wogóle materializm) i pochodzenie (przeważnie żydowskie) sprawia, że czytelnikowi narzuca się pewien specjalny typ książki. To jest propaganda. Propaganda niemoralności przez dzieła Pitigrilli’ego, zbrodni — przez Wallace’a, Openheima, Sojkę, propagandę filosemicką — przez Zevaco.

Tu w tem miejscu niejedną z naszych czytelników oburza się: „Jakto, Zevaco, ten płodny pisarz, którego książki mają tylu zwolenników w Polsce, którego czytają teraz, jak kiedyś czytano A. Dumas’a? Cóż on ma wspólnego z żydami i filosemityzmem?” Okazuje się, że bardzo dużo. Pomijając to już, że dzieła jego to tandeta literacka, że są to romanse nie historyczno-obyczajowe, ale historyczno-kryminalne, trzeba wiedzieć, że Zevaco był żydem i gros swych powieści poświęcił zagadnieniom obchodzącym żydostwo i oświetlił je z żydowskiego punktu widzenia.

Niemal we wszystkich jego utworach bohaterami są kryminaliści, nawróceni rozbójnicy z dróg i przedmieść, do których czytelnik pod

wplywem autora czuje sympatję. Czarne charaktery to biskupi, zakonnicy i katolicy królowie Francji. Oczywiście nikt nie będzie krzusił kopji w obronie Katarzyny Medici, czy Aleksandra Borgi ale robienie z Ignacego Loyli okrutnika i bestji, to conajmniej kłamstwo...

Bohaterami są jeszcze żydzi. Astrolog Nostradamus, żyd (o jego pochodzeniu autor dyskretnie milczy), ciemna osobistość w rodzaju hrabiego St. Germain czy polskiego Jakóba Franka (też żyda i „maga”) jest jedną z „szlachetnych” postaci powieści Zevaco.

Wróćmy jednak do tematu. Wypożyczalnia książek jest skazana na to, co jej sprzedają. Czytelnicy czytają rzeczy bezwartościowe lub szkodliwe, a nie mogą dostać nic z tego co jest piękne lub pożyteczne. Gdy się to widzi z punktu widzenia dobra społecznego i narodowego, mimowoli przychodzi na myśl palenie na stosie książek „antynarodowych” w Niemczech i wypędzanie za granicę tego „klanu”, który rządzi literaturą. A myśli o tego rodzaju wystąpieniach hitlerowców nie są pozbawione sympatji dla autorów „stosów na Kurfuhrstendam”.
Alia.

POLITYKA I EKONOMIKA

Dużo się pisze obecnie o tem, że na plan pierwszy w naszym życiu wysuwają się zagadnienia gospodarcze, że wszystko trzeba odsunąć, wszystko odłożyć, a zająć się poprawą położenia gospodarczego, że tego wymaga interes wszystkich warstw, interes wsi i miasta, że przeto mniej mają wagi i znaczenia zagadnienia polityczne i że nie jest dobrze, jeśli wysuwanie tych zagadnień odciąga uwagę ogółu od tego, co najważniejsze — od spraw gospodarczych.

W rozumowaniu podobnym tkwi błąd zasadniczy, a mianowicie zapoznanie prawdy, że warunkiem niezbędnym prawidłowego biegu życia gospodarczego jest prawidłowa polityka. Pomijamy już to, że państwo posiada dziś w swem ręku możność oddziaływania na rozwój gospodarczy kraju, który zależy przecież od takich rzeczy, jak polityka komunikacyjna, kredytowa, zagraniczna, zabezpieczenie ładu i porządku i t. p. Zwracamy natomiast uwagę na konieczność istnienia dobrej polityki, polityki w ścisłym sensie tego wyrazu.

Tak było zawsze; wszak pamiętne są słowa francuskiego ministra, który powiedział swemu monarsze: Niech Jego Królewska Mość robi dobrą politykę, a wówczas ja będę robił dobre finanse. Tak jest obecnie w dużo większym stopniu, niż było kiedykolwiek. Bo świat przechodzi głębokie przesilenie gospodarcze, które nie tak prędko się skończy. Można środkami — jeśli się tak wyrazić wolno — technicznymi położyć to w większym lub mniejszym stopniu poprawić, można ułatwić ludności jego przetrzymanie. Lecz powszechnie już się dziś mówi, że radykalnej poprawy w szybkim czasie spodziewać się nie można, że trzeba zatem, ażeby ludność kraju nie tylko nauczyła się przetrwać, lecz by w pracy i wysiłkach, zmierzających ku poprawie czynny i powszechny wzięła udział. Teorie materialistyczne załamały się, liberalizm gospodarczy, czerpiący swe uzasadnienie z nauki Adama Smitha, nie wytrzymał próby nowoczesnych warunków ekonomicznych. Coraz poważniejszym staje się przekonanie o tem, że czynniki duchowe odgrywać doniosłą rolę w życiu gospodarczym, że nastawienie psychiczne ludności jest często momentem decydującym. Proszę się przypatrzeć temu, jaką rolę w Rosji sowieckiej odgrywa wiara przekonanych bolszewików, że prywatnie, jakie tam przechodzi ludność, są potrzebne dla gruntownego przetworzenia ustroju, że są one przejściowe, że po nich nastąpi okres radykalnej poprawy i powszechnego dobrobytu. Proszę się przypatrzeć temu, jak ważnym dla Niemiec, znajdujących się w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym, jest entuzjazm narodowy szerokich sfer.

Innymi drogami musi iść rozwój stosunków gospodarczych u nas, niż w Rosji, w lepszym jesteśmy położeniu, niż naród niemiecki; niemniej przeto i u nas wiara w lepszą przyszłość, wytrzymałość i wytrwałość szerokich sfer są niezbędnymi warunkami poprawy gospodarczej. To wszystko zaś zależy przede wszystkim od polityki, od stosunku zaufania między rządem a społeczeństwem, od aktywności społecznej... Apatja, brak wiary, rozbieżność i zniechęcenie są następstwami złej polityki, w atmosferze przez nie wytworzonej nie jest możliwa żadna istotna poprawa. Nie da się w rzeczywistości oddzielić polityki od ekonomiki. Nie można życia gospodarczego uniezależnić od polityki. Dlatego to uważamy za prawdę niewzruszoną, że pierwszym warunkiem poprawy gospodarczej jest dobra polityka, pierwszym warunkiem zdrowia gospodarczego Polski jest jej zdrowie polityczne.

CO BĘDZIE Z LIGĄ NARODÓW?

Zatarg między Włochami a Anglią o Abisynję będzie miał różnorodny i daleko idące następstwa. Między innymi zmusza on genewską Ligę Narodów do postawienia sobie Hamletowego pytania — być albo nie być?

Zbliża się 4 września, nie nie zapowiada, ażeby trzy wielkie mocarstwa, których przedstawiciele zebrali się niedawno w Paryżu, zdołały dojść do porozumienia, wiadomo też, czy Anglia ustąpi wobec katerygicznych żądań Mussoliniego. Może się więc zdarzyć, że Liga stanie wobec niezadowolonego sporu między Włochami i Abisynją. Czy jest ktokolwiek dziś w świecie, któryby przypuszczał, że trybunał genewski zdoła coś rozstrząść, lub że zdoła zapobiec wojnie? Takiego chyba niemal Bo, gdyby Liga chciała cokolwiek narzucić Włochom, to pójdą one za przykładem Japonii i Niemiec. Wątpić też należy, czy wrazie wystąpienia Włoch z Ligi, państwa do niej należące zechciałyby czynnie wystąpić w obronie członka Ligi — Abisynji. Wszak w podobnym wypadku nikt się nie ruszył, by bronić całosci Chin przed zaborem planami japońskimi.

A cóż będzie wtedy? Nicosć i nieużyteczność Ligi Narodów ujawni się w całej pełni. Wystąpienie zaś z niej Włoch sprawi, że przestanie ona być ostatecznie związkiem powszechnym państw. Jeśli tedy na zwykłej (tak okrzykanej i potępionej) drodze dyplomatycznej nie uda się zatargu uniknąć, to nic tu nie poradzi Liga. A tak niedawno jeszcze słyszeliśmy w Genewie natchnione prorocstwo Brianda, nie tak dawno byliśmy tam świadkami talmudycznych dyskusji, mających na celu ustalenie maszyneryj, która miała zapobiec wojnom. Życie przekreśliło bardzo prędko wszystkie złudzenia, jakie miały ludy zmęczone wielką wojną europejską, a

eksperyment masoński, zmontowany przy pośrednictwie prezydenta Wilsona, kończy się zupełnym niepowodzeniem.

Gruntownie powinni się nad tem zastanowić ludzie w Polsce, by sobie zdać sprawę z tego, jak zawodną byłaby wiara w to, że Liga Narodów może kogokolwiek przed czemkolwiek zabezpieczyć. Państwa pragnące zachować całosci swego terytorjum i niezależność, mogą — jak i dotychczas — polegać li tylko na swej własnej sile i na swej własnej polityce.

Wypada na to zwracać ciągle uwagę właśnie teraz, gdy bezsilność Ligi tak dobitnie się wyudatnia. Bo gdyby się wysiłkiem wielkich mocarstw udało zapobiec wojnie, gdyby to zostało następnie w jakiś sposób usankcjonowane i osłonięte uchwałami Rady Li-

gi, to znów mogłyby się wytworzyć pozory, że instytucja ta może mieć jakiegokolwiek znaczenie, jako narzędzie służące do załatwiania wielkich i istotnych zatargów międzynarodowych. Jeśli zaś komu dla wolno mieć takich złudzeń, to przede wszystkim Polsce, która, ufając Lidze, mogłaby zaniedbać tych rzeczy w zakresie swego bezpieczeństwa, które jedynie mają realną wartość, jak tego uczy doświadczenie wieków.

Wrześniowe obrady Rady i Zgromadzenia Ligi będą miały wielkie znaczenie już nielkwo dla dalszego życia, lecz wprost dla istnienia tej instytucji, dlatego to budzić one muszą zainteresowanie i zaskupienie na to, by im się pilnie i bacznie przyglądać.

S. K.



W Ameryce przeprowadzana jest obecnie agitacja wśród murzynów za wstępowaniem do wojska abisyńskiego. Zdjęcie przedstawia propagandowy wóz, jeżdzący po ulicach New Yorku.

Program światowego żydostwa w oświetleniu p. Nah ma Sokołowa

P. Nahum Sokołow jest prezesem światowej organizacji sjonistycznej i najbardziej autorytatywnym wyrazicielem dążeń sjonistycznego żydostwa. Dlatego mowa jego, wygłoszona na otwarcie kongresu sjonistycznego w Lucernie, przedstawiająca program sjonizmu w krajach „rozproszenia”, nie może być obojętną dla polskiej opinii publicznej. Nie może być obojętną także dlatego, że p. Sokołow (który, nawiasem mówiąc, pochodzi z Polski), dotknął w niej w dłuższym ustępie położenia i celów żydostwa w naszym kraju.

Możemy pominąć takie przejawy nieuleczalnego samochwalstwa żydowskiego, jak zapewnienia p. Sokołowa, że „naród żydowski pozostał na zawsze rasą szlachetną, przyjazną dla ludzi i moralną”, że „prowadzi walkę „o humanizm i moralność”, że „niema żadnego odłamu ludności, któryby wychnował dla państwa polskiego dzielniejszych obywateli”, że „nikt nie jest bardziej niż Żyd polski pilnym, nikt go nie prześciga pod względem inteligencji i przedsiębiorczości”. Wiadomo, że Żydzi uważali się zawsze za rasę wybraną, niosącą całemu światu moralność i kulturę. Narody, wśród których Żydzi żyją, mają zupełnie inne zdanie o charakterze i roli dziejowej Żydów. Wyrazem ich sądów są właśnie różne formy antysemityzmu.

Ważniejszą niż ta megalomania, jest zapowiedź p. Sokołowa, że Żydzi obok programu odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie, stawiają w swym programie równoprawienie w krajach diaspory. Omawiając politykę Hitlera wobec Żydów, prezes organizacji sjonistycznej wyraził i kilkakrotnie oświadczył:

„Żądamy równoprawienia, równego prawa a nie ustaw wyjątkowych. We wszystkich cywilizowanych krajach Żyd jest obywatelem państwa, i w stosunkach obywatelskich nie chce on być innym”.

Postulat ten jest dla narodu polskiego absolutnie nie do przyjęcia. Budujemy państwo, o którego charakterze, polityce, dążeniach, decyduwać będzie tylko naród polski. Postulat sjonistyczny sprzeciwia się także duchowi herzlowskiego sjonizmu, który głosił wyzwolenie żydostwa przez stworzenie zagwarantowanej międzynarodowo siedziby żydowskiej, a nie tworzenie pól czy ćwierć Palestyn w Polsce, Rosji, Rumunii i t. d. Nie mogą Żydzi przy pomocy Ligi Narodów wywłaszczać Arabów z Palestyny i tam budować swego państwa, a rów-

nocześnie korzystać z praw pełnoprawnych obywateli w krajach diaspory. Przecież w tym celu oddano im Palestynę, by t a m żył normalnym życiem narodem. Palestyna ma być rozwiązaniem kwestji żydowskiej w krajach, posiadających znaczne odsetki Żydów. Herzl pisał, że utworzenie siedziby żydowskiej będzie także wyzwoleniem narodów z wiekowego jarzma. To, co p. Sokołow głosi, jest właściwie achad-haamizm, jest budowaniem centrum duchowego żydostwa, które będzie rządził milionami Żydów w innych krajach. Żaden naród nie mógłby się zgodzić, by na jego losy wywierała wpływ mniejszość, kierowana z zewnątrz. Związka mniejszość tak silna i liczna.

Rozumie to już — zdaje się — wielu Żydów w Polsce, gdyż, jak p. Sokołow twierdzi, pęd ich do Palestyny jest żywiołowy. „W Polsce mówi się prawie wyłącznie o certyfikatach... w Polsce dorosło pokolenie, dla którego Palestyna jest jedynym celem”. Bardzo nas to zapewnienia cieszą i pożądanem byłoby, by za nimi poszło podwyższenie liczby certyfikatów imigracyjnych dla Polski. W ostatnich dwóch latach Żydzi polscy tworzyli 47 proc. (r. 1933) i 41 proc. (r. 1934) ogólnej ilości imigrantów do Palestyny. A przecież Polska jest największym w Europie skupieniem żydostwa. Sowieci nie trzeba liczyć, bo stamtąd Żydzi emigrować nie chcą (w r. 1934 tylko 501 emigrantów).

Zastanawiając się nad tem, czy „duch antysemityzmu przeskoczy z Niemiec do Polski”, wyraził p. Sokołow zdanie, że „nieszczęście to jest nieprawdopodobne”. Dlaczego?

„Polska jest krajem zwycięskim, i niedawno zmarły jej bohaterki Wódz Marszałek Józef Piłsudski, którego śmierć oplakiwał tak szczerze kraj cały i także Żydzi, miał wstręt dla fanatyzmu nacjonalistycznego, pychy, ksenofobji i tendencji pogromowych. Wiedział, że chorobliwe te wyrodzenia są objawami patologicznymi, od których życia grożą wielkie niebezpieczeństwa. Duch ten jest też z pewnością duchem jego następców”.

Przyszłość, zapewne już bliska, pokazuje, czy nadzieje Żydów się spełniają... P. Sokołow pochwalił nie tylko naszą pomajową terażniejszość, ale i dawną przeszłość.

„Państwo polskie było w swych tysiącletnich dziejach jednym z wspaniałych narodów średniowiecza, które rocznikow swych nie splamiło plamą wygnania Żydów. Pośrednio gospodarcze zglądzenie Żydów równie

mało odpowiada tradycjom tego wielkiego narodu jak wygnanie. Sądymy, że państwo polskie ma wewnętrzną odporność przeciwko truciznie oszustwa rasowego”.

Tak, Polska przyjmowała Żydów, wypędzanych z krajów sąsiednich. „Rajem żydowskim” nazywał ją z tego powodu pewien uczony rabin. Ale jaki był tego skutek? Zagłada naszego mieszczaństwa, fatalna struktura społeczna narodu, upadek państwa. O ileż lepiej wyszła na swym antysemityzmie Anglia, która dopiero za Cromwella przyjęła garstkę Żydów i to tylko do Londynu! Lub Francja, lub Hiszpania...

O tej ostatniej powtarza p. Sokołow starą, żydowską legendę, jakoby Hiszpanja była „kwitnącą, półki dawała ludności żydowskiej ochronę”, a „dziś jeszcze, po prawie pięciu stuleciach, wyzdrowieć nie może z ciosu, jaki sobie sama zadała przez wygnanie Żydów”. Legendzie tej przeczy jednak historia. Żydów wypędzono w r. 1492. I oto w tym właśnie roku rozpoczyna się bezprzekładny rozwój Hiszpanji, która wkrótce zdobywa całą niemal Amerykę południową i środkową, przyłącza Niderlandy, rządzi na półwyspie apenińskim i przez cały wiek XVI-ty jest największym mocarstwem Europy. Wielki rozwój literatury (Calderson, Lopez de Vega i sztuki (Velasquez, Murillo) przypada na wiek XVII, a więc w 150 lat po wypędzeniu Żydów. Gdyby już w wypadkach tych należało szukać przyczynowości, to musiałoby się właśnie wygnanie Żydów uznać za przyczynę tego rozwoju. Polska Żydów nie wypędziła — i spotkał ją los dużo gorszy niż Hiszpanję. P. Sokołow chciał tę Hiszpanję — zdaje się — przerazić Hitlera. Innego efektu, jak śmiešność, nie osiągnął.

Sprawozdanie prezesa organizacji sjonistycznej wykazało pogorszenie się sytuacji gospodarczej i politycznej Żydów w przeważnej ilości krajów. Trochę komplementów dostało się jedynie Anglii, która związała z Żydami los swych posiadłości w pobliżu Suezu. P. Sokołow nie wyciągnął jednak właściwego wniosku ze swego sprawozdania. Stoi uparcie na stanowisku, że wina leży po stronie narodów, a Żydzi są tylko ofiarami ich chciwości i zawiści. Z tych przesłanek wychodząca polityka sjonistyczna zgoutuje Żydom jeszcze gorsze niż dotąd niespodzianki. Obrona obecnego stanu posiadania Żydów w Europie musi zakończyć się klęską zupełną.

PRZEGLĄD PRASY

PODZIAŁ PRZYSZŁEGO SEJMU

„Głos Narodu” zastanawia się nad zorganizowaniem przyszłego Sejmu. Podział Sejmu na grupy regionalne, o którym wspomniano, nie odpowiada celowi, jakiemu parlament ma służyć. „Głos Narodu” uważa, że możnaby skupić posłów w korporacje, łącząc w nich pracodawców i pracobiorców. Ale — pisze —

„Lękamy się, że ta próba jeszczeby się w Polsce nie udała. Trzeba do niej wysokiego stopnia „wychowania społecznego”, uczuć i nastrojów solidarystycznych, antyklasowych w szeregach posłów. Tych tam jednak nie znajdziemy. Sanacja wychowywała i wychowuje masy w duchu karności dla rządu, ale nie w duchu wyrównywania różnic między klasami, nie w duchu korporacjonizmu.

Z tych względów mało jest nadziei, by się idea korporacyjna zdołała przyjąć w nowym Sejmie. A posłowie najprawdopodobniej, gdyby im zostawiono swobodę, rozdzieliłby się na kluby wybitnie klasowe: ziemian, chłopów, prasownicy i t. p. W ten sposób zamiast walk politycznych zapanowałyby w Sejmie walki klasowe, niebezpieczniejsze — sądzimy — od pierwszych”.

Przywódcy sanacji nie zaprzęają sobie głowy temi sprawami. Sejm będzie kompanją, której dowództwo obejmie pułkownik, dzierżący zamiast szabli laszkę marszałkowską. Kompanję można podzielić na plutony, według rozmieszczenia posłów w sali sejmowej, według ich wzrostu lub nawet według pochodzenia posłów ze wspólnych regionów kraju. Sprawa podziału jest zresztą drugorzędna. Będzie to Sejm posłuszny i karny. Członków komisji sejmowych może marszałek-pułkownik albo wyznaczyć, albo zaproponować do wyboru. Kłopotów żadnych nie będzie.

„BB. NIE STAJE DO WYBORÓW”

Sekretarz wileńskiego BB., b. poseł Alfred Birkenmajer, postawiony w dwóch okręgach wileńskich, złożył oświadczenie, że nie kandyduje. Donosi o tem „Słowo”, wyciągając z owej rezjgnacji wniosek sprzeczny z rzeczywistością, że „BB. nie staje do wyborów, nie wysuwa kandydatów”. „Słowo” dodaje:

„Słyszeliśmy, że i inni sekretarze wojewódzcy w Polsce, na zlecenie kierownictwa mają zrzec się mandatów w tych okręgach, w których poprzehodzili na kandydatów na posłów”.

Nic o takich zrzeczeniach nie słyhać. Faktem jest, że we wszystkich okręgach zgłoszono uzgodnione w sekretarjacie BB. listy kandydatów. Formalne stanowisko BB. nie ma znaczenia wobec rzeczywistości, aż nadto dobrze znanej.

„ENDEKÓW SIĘ WYRZUCA”, A P. JĘDRYCHOWSKI KONTYNUUJE ROBOTE KOMUNISTYCZNĄ...

W temże „Słowie” przypomina p. Mackiewicz sprawę, która była głośną przed kilku miesiącami.

„Kilka miesięcy temu policja wileńska aresztowała grupę kilkunastu osób, składającą się ze studentów, pracowników wileńskiego Instytutu Wschodniego oraz studentów Uniw. Stef. Batorego. Nazwisk aresztowanych nie ogłoszono, opublikowano tylko dwa najtypowsze: p. Muta Dziewicka i p. Jędrzychowski. Potem całą tę grupę zwolniono. Pracownicy tych instytucji naukowych powrócili do swej pracy zawodowej, nie zwolniono ich, nawet nie zawieszono. Możemy skonstatować w tem miejscu, że jednak usunęło się pewnych ludzi z uniwersytetów za to, że są endekami. A więc endeków się wyrzuca, a ludzi, oskarżonych o pracę na rzecz S. S. R., pozostawia. Cóż to za metody?

Ktoś powie: — „Sad się nie odbył”. Otóż właśnie, dlaczego sąd się nie odbył? Pan Jędrzychowski kontynuuje swą działalność komunistyczną. Tylko ostatni głupiec w tem, co robi p. Jędrzychowski, nie dojrzy wykonywania zleceń, idących z tamtej strony kordonu. Każdy, kto choć trochę zna treść dyrektyw co do komunistycznej pracy wśród młodzieży, spostrzeże, że p. Jędrzychowski wykonuje je stuprocentowo dokładnie. Dlaczego zresztą nie słyszysz o sądzie? Niechże nam zrehabilitują albo policję, która aresztowywała, albo p. Jędrzychowskiego. Ale pozostawiamy w centrach wychowawczych, „państwowo twórczych”, centrach, urabiających tysiące młodzieży, ludzi pod oskarżeniem o przynależność do jacejki, jest rzeczą niemożliwą, i tylko ludzi, którym podła obojętność jak tłuszczem zarosła sumienie patriotyczne, mogą ten stan rzeczy tolerować i przemilczać go”.

Ludzie, którym podła obojętność jak tłuszczem zarosła sumienie patriotyczne, znajdują się gdzieś blisko p. Mackiewicza. On ich zna. Dlaczego ich po nazwiskach nie wymieni?

Jak Rzymianie w Kaliszu bursztyn kupowali za czasów Nerona

Jeszcze przed ukazaniem się „Quovadis” Sienkiewicza, wydał historyk Szczepan Morawski powieść p. t. „Po jantar” — czyli po bursztyn, w której wyzyskał w formie beletrystycznej, dość jednak słabej, świadectwa dziejowe o stosunkach handlowych Rzymian z dalekim i tajemniczym krajem Ligów, uważanych przez autora za Polaków. Powieść tę o epoce Nerona czytać mógł oczywiście Sienkiewicz, chociaż wątpliwe, czy pomnożyła jego znakomite znawstwo starożytnego świata.

Nie chodzi nam jednak o sprawę możliwych wpływów literackich, lecz o „jantar” i Kalisz. Wiadomo, że Pliniusz w „Historji naturalnej”, opowiada o pewnym kupcu rzymskim, że stanu ryckiego, który z polecenia Nerona przedsięwziął podróż na północ po bursztyn i szczęśliwie powrócił do ojczyzny. Temu szlakowi bursztynowemu poświęcił ciekawe studium znany historyk dr. M. Gumowski, w ostatnim Przeglądzie Powszechnym (nr. 7-8).

Na szlaku bursztynowym leżał starożytny Kalisz, o którym przecież wspomina już Ptolomeusz, mieniąc go stolicą Ligów (co nie jest dotąd rozstrzygnięte). Dr. Gumowski przyjmuje, że było to raczej terytorjum Wenedów. Ponieważ na mapie Ptolomeusza Kalisz jest jedynym osiedlem w tych stronach Europy, przeto miało to być już w czasach Nerona ważne i ludne miejsce handlowe.

Dr. Gumowski rekonstruuje niejako przybycie pierwszych Rzymian do Kalisza, co oczywiście wywarło zapewne

nie małe wrażenie na mieszkańcach: Pierwszą rzeczą — powiada autor — było zgłosić się do naczelnika miasta. Nie ulega wątpliwości, że ten przyjął uprzejmie Rzymian, radził rozbić pod miastem namioty i przywieziony towar tu sprzedać... Rzymianie decydując się tu kilka dni pozostać i wypocząć, usłuchali tej rady i rozbili pod miastem swój obóz, ale dla pewności otoczyli go rowem i wałem i postawili na noc strażę, tem więcej, że ich przybycie wywołać musiało zrozumiałą sensację i obóz ich z pewnością otoczony był gromadami ciekawych, którzy może po raz pierwszy oglądali panów świata, ich namioty, odzież, uzbrojenie i obóz w czworobok regularnie zatoczony. Jeszcze większą sensację musiało wzbudzić, gdy na drugi dzień służba rzymska ustawiła przed obozem ławy i wyłożyła swój towar przywieziony na sprzedaż, ogłaszając równocześnie, że sami kupują bursztyn w każdej ilości...

Bez zbytniej przesady można przyjąć, iż w krótkim czasie zniszono Rzymianom znaczne ilości bursztynu rozmaitego rodzaju i gatunku, zarówno w mniejszych lub większych bryłach, jak i obrabionych już przedmiotach. Dr. Gumowski przypuszcza, że Rzymianie mogli bursztyn kupować jedynie na uncje i libry, czyli funty, i zapewne system wag był Wenedom dobrze znany.

Jak i czem płacono za bursztyn? Liczne wykopaliska świadczą, że Wenedowie żądali srebrny i to starszych monet srebrnych, z czasów republikańskich. Płacono więc w za-

leżności od kamienia denarami i kwintarnami z głową Romy na stemplu. Do denarów cesarskich mieli tubylicy mniejsze zaufanie, a denarów z portretem Nerona nie chcieli brać, słusznie twierdząc, że podłeńsze w nich srebro. Najbardziej ulubione były denary ząbkowane po brzegach, które próbowali gryźć zębami. Jeżeli był na nich portret cesarski, wiedzieli bowiem, że srebro im miększe tem lepsze. Pięćset wykopalisk i znalezisk monet rzymskich na terenie dzisiejszej Polski pozwala określić rozmiary i czas tego handlu. Oczywiście część handlu odbywała się drogą wymiany towarów. Podziw i chęć posiadania — powiada autor — musiały u barbarzyńców wzbudzać naczynia gliniane i metalowe rzymskiej pięknej artystycznej roboty, jak i broń różnego rodzaju, przywieziona przez przybyszów...

D'a dr. Gumowskiego nie ulega wątpliwości, że i Rzymianie ze swej strony zdumieni być musieli sprawnością targu organizacją administracji krajowej, a przede wszystkim bezpieczeństwem życia i mienia. Prawdopodobnie karawana rzymska poszła jeszcze dalej z Kalisza na północ i dotarła do kraju nad dolną Wisłą, który opanowali Gotowie. Tutaj dowiedzieli się, że na wschód od Gotów mieszkają Aestowie, jedyny lud, który bursztyn zbiera i nim handluje.

Wyprawa po szczęśliwym powrocie do Rzymu zachwycała Nerona. Dwór cesarski zakupił całą ilość bursztynu, którym po obrabieniu przybrano Rzym na uroczystość Apollinarów. Łożę cesarską w cyrku Nerona wyłożono płytkami bursztynu. Damy dworu i cesarzowa Oktawia ukazały się obwieszone bransoletami i ozdobami bursztynowymi. Ludność stolicy była zdumiona i zachwycona.

Tacyt poświęca cały rozdział (45) bursztynowi w swej „Germanii”. Moda bursztynu rychło jednak w Rzymie minęła, ale utrzymała się długo jeszcze na prowincji.

Prócz szlaku na Kalisz, drugi szlak wychodził z miast nad morzem Czarnym i szedł wzdłuż Dniestru do dzisiejszych Zaleszczyk, tu przekraczał rzeką i kierował się dalej na północ i zachód. Trzecią drogą komunikacyjną było widoczne morze, dookoła półwyspu duńskiego do ujścia Wisły, Pregoli i Niemna.

Jakież wnioski wyprowadzić można z tych dzięki Neronowi powstałych szlaków bursztynowych i handlu z Rzymem? Otóż dr. Gumowski twierdzi, że w wieku I, II i III po Chr. musiało na ziemiach Polskich istnieć jakieś silnie zorganizowane państwo, które dawało opiekę i warunki taktemu rozwojowi handlu. Handel ten wymagał uporządkowania stosunków spokoju i bezpieczeństwa, wreszcie silnej władzy państwowej. Było to niewątpliwie państwo słowiańskie.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Fundacja im. dr. Popławskiego. — P.P. Olga Popławska i Jan Popławski aktem reżentalnym z dn. 15 lipca 1935 r. utworzyli, celem uczczenia pamięci męża i ojca ich, s. p. dra Jana Popławskiego, fundację stypendjalną imienia Zmarłego, przeznaczoną na rzecz niezamożnych studentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Ponieważ liczne grono przyjaciół i znajomych s. p. dra Jana Popławskiego wyraziło chęć złożenia ofiar, mających na celu zwiększenie majątku fundacji, Uniwersytet Warszawski komunikuje, iż natychmiast po uzyskaniu zatwierdzenia fundacji przez władze naczelne, rozpocznie przyjmowanie ofiar i zapisów.

ZJAZDY NAUKOWE

Konkursy na prace o gruźlicy. — Polski Związek Przeciwgruźlicy ogłasza następujące konkursy na prace o gruźlicy. I. Konkurs na opracowanie broszury popularnej p. t. „Gruźlica — walka z nią”. 1) Broszura powinna obejmować całością zagadnienie gruźlicy jako choroby i zjawiska społecznego i być opracowana w sposób przystępny dla przeciętnego poziomu inteligencji czytelnika. Objętość nie może przekraczać 4 arkuszy druku. Broszura ma być ilustrowana. 2) W tekście należy uwzględnić zagadnienia następujące: definicja, rozpoznawanie, etiologia, epidemiologia, patologia, patogenetyka i terapia gruźlicy; walka z gruźlicą. 3) Nagroda wynosi 500 zł. II. Konkurs na przeznaczoną dla lekarzy broszurę (monografię), omawiającą aktualne zagadnienia z dziedziny gruźlicy. 1) Broszura ma krytycznie ujmować dowolne zagadnienia aktualne z zakresu gruźlicy (biologiczne, kliniczne lub społeczne). 2) Nagroda wynosi 500 zł. Nagrodzona będzie tylko praca, stojąca na odpowiednio wysokim poziomie naukowym. Regulamin nadsyłania prac i przyznania nagrody, obowiązujący dla obu konkursów: 1. Prace nadsyłać należy w maszynopisie w 3 egzemplarzach. 2. Przed orzeczeniem Sądu Konkursowego praca nie może być ogłoszona drukiem. 3. Sąd konkursowy stanowi Komisja Naukowa Polskiego Związku Przeciwgruźliczego. 4. Termin nadsyłania prac: 31 grudnia 1935 r. Adres: Polski Związek Przeciwgruźlicy, Warszawa, ul. Karowa 31.

NOWE KSIĄZKI

Pamiętnik kursów w Ciechocinku. — Nakładem Komitetu Organizacyjnego Lekarskich Kursów Wakacyjnych w Ciechocinku wyszedł Pamiętnik VII lekarskiego kursu wakacyjnego 1934. Jest to pięknie wydany tom o 321 stronicach, ozdobiony licznymi rysunkami i wykresami. Na treść Pamiętnika złożyły się, oprócz Programu Kursu i listy uczestników, wykłady, wygłoszone w r. 1934 oraz „Wystawa środków leczniczych w Ciechocinku”.

Cios handlowi z Rzymem zadał dopiero w połowie III wieku, psucie monety srebrnej czyli bankructwo finansowe państwa rzymskiego, które zrujnowały zupełnie handel rzymski między Wisłą a Wartą, gdzie jednak denary rzymskie długo jeszcze kursowały bo do XI wieku.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon malarza francuskiego. — W Paryżu zmarł w wieku lat 72, znany malarz Paul Signac. Był uczniem Moneta, i wraz z innym młodym, zdolnym malarzem, przedwcześnie zmarłym, Seurat, stworzył nowy kierunek t. zw. pointylizm (kierunek polegający na stosowaniu zasady rozkładu barw na zasadnicze). Szczególnym powodzeniem cieszyły się jego pejzaże ze Wschodu (głównie Konstantynopol, a w ostatnich latach akwarele, malowane nieco odmienną techniką. Był on jednym z założycieli paryskiego salonu niezależnych.

Zgon kompozytora czechosłowackiego. — Dzisiaj zmarł po kilkumiesięcznej ciężkiej chorobie w wieku 56 lat, wybitny kompozytor czechosłowacki i długoletni dyr. Opery, Teatru Narodowego w Pradze Ottokar Ostrzel.

TEATR

Z Teatru Katowickiego. — Nowy sezon Teatru Polskiego w Katowicach pod dyktando Mariana Sobańskiego rozpocznie niedrukowaną nigdzie, a w rękopisie jedynie istniejąca komedia M. Bałuckiego p. t. „Krewniaki”, po której bezpośrednio wystawiona będzie ciekawa, o sensacyjnym nieco charakterze, komedia współczesnych autorów włoskich Rossato i Capo, p. t. „Zabij ja”, trzecia z kolei premierą będzie arcydzieło literatury komediowej angielskiej „Brat marnotrawny” Osk. Wilde. Dla najmłodszych swoich widzów gotuje Teatr dla dzieci już na pierwsze dni września baśń Krzemieńskiego i Rogorzówny p. t. „Dzieci pana Majstra”.

MUZYKA

Festiwal muzyki współczesnej w Pradze. Donosiliśmy przed paru dniami o odwołaniu XIII międzynarodowego festiwalu muzyki współczesnej, który miał się odbyć w Pradze czeskiej. Obecnie po kilkudniowych konferencjach w czechosłowackim Ministerstwie Oświaty, na których udało się wreszcie usunąć sporne kwestie, ustalono, że festiwal odbędzie się jednak w Pradze w czasie przewidzianym między 2 a 6 września.

Polscy historycy badają dzieje Litwy

Wileński zjazd historyków (od 17—20 września b. r.) będzie wielkim przeglądem badań dziejów litewskich, którym historjografja polska poświęca od lat wiele trudów. W ramach zjazdowego programu najbogatszy jest program pierwszej sekcji historii politycznej, której przewodnictwem objął historyk Litwy dyr. Ludwik Kolankowski z Warszawy. Referaty tej sekcji są już wydrukowane i będą niebawem do ścisłego w osobnej księdze zjazdowej.

Szczególnie pouczające są opracowane przez sześciu fachowców przeglądy badań nad dziejami Litwy od czasów najdawniejszych do r. 1906 (prof. Zajączkowski, Halecki, Mienicki, Konopczyński, Iwaszkiewicz i Mościcki), przyczem dla oby dawniejszej uwzględniono całą nowszą literaturę historyczną w języku litewskim (ok. 20 pozycji).

Problemy czarnomorskie i bałtyckie opracowali prof. Dąbrowski i Piwarski, podczas gdy prof. Handelsman dał poglądy na całość problemu słowiańskiego w polityce polskiej XVIII-go i XIX-go wieku.

Ponieważ program tej sekcji pierwszej objął również współczesne zagadnienia litewskie i białoruskie, więc i tym sprawom poświęcono się dwa referaty: dyr. Wielhorskiego o nacjonalizm litewskim i powstaniu współczesnego państwa litewskiego, oraz p. Łuckiewicza z Wilna o nacjonalizm białoruskim.

Nie brak i referatu w sprawie, która od dłuższego już czasu jest przedmiotem zainteresowań naukowych, mianowicie w sprawie rewizji poglądów na charakter i rolę Barbary Radziwiłłówny. Sprawa ta stała się obecnie na nowo aktualną spowodowaną dłuższego artykułu o Barbarze Radziwiłłównie uczonego krakowskiego dr. Pocięchy, zamieszczonego w najnowszym (4-ym) zeszytach redagowanego przez Polską Ak. Um.: „Polskiego Słownika Biograficznego”. Otóż ostatnio sprawą tą ze stanowiska lekarskiego zajął się dr. Ziembicki ze Lwowa i podał na zjazd wyniki swych badań w referacie p. t. „Barbara Radziwiłłówna w oświe. tleniu lekarskim”.

robotach przyniosłaby dużą ulgę amerykańskiemu farmerom.

ZYJE JESZCZE MILJON LUDOŻERCÓW

Słynny antropolog, dr. Amersville z E-dynburga w Anglii, po dziewięcioletnich studiach i badaniach ogłosił drukiem dzieło, w którym pisze, że obecnie żyje jeszcze około miljon ludzi, spożywających regularnie lub od czasu do czasu mięso ludzkie. Najwięcej ludożerców znajduje się w środkowej Afryce oraz południowej Oceanji.

STULECIE AMPERA

W marcu roku przyszłego przypada 100-a rocznica śmierci znakomitego francuskiego fizyka i matematyka A. M. Ampere'a, którego imię nazawsze związane jest z odkryciem elektryczności, gdyż jego to badania dopiero umożliwiły właściwe zrozumienie i użytkowanie tych zjawisk.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w Paryżu i na prowincji, najsolennie jednak rocznica ta będzie obchodzona w rodzinnym mieście uczonego — Lyonie. Na czele komitetu organizacyjnego stanął Edward Herriot — mer Lyonu. W tem wielkiem „Święcie Elektryczności” wezmą udział obok organizacji fachowych i zawodowych również organizacje artystyczne i literackie.

Na Targach Międzynarodowych, które odbywać się będą w tym samym czasie w Lyonie zorganizowana będzie wystawa naukowa „Historja Elektryczności”, która obrazuje wielostronność jej zastosowania w życiu współczesnym.

W Polemieux pod Lyonem, dom rodzinny Ampere'a przebudowywany jest obecnie i mieścić się w nim będzie małe muzeum dokumentów i pamiątek po wielkim uczonym.

KONFLIKT MALARZA Z WŁADZAMI WOJSKOWEMI

W rokueszłym wydano we Francji bardzo surowe zarządzenia o ochronie tajemnic wojskowych. M. in. poważne kary grożą za fotografowanie w odległości 10 kilometrów od obiektów, będących pod ochroną tajemnic wojskowych.

Ofiara ścisłego przestrzegania tych zarządzeń padł jeden z malarzy paryskich, który wyjechał na dwutygodniowy urlop na Rivierę francuską i tam, jak zresztą co roku, począł malować okoliczne pejzaże. Wszystkie akwarele zostały mu skonfiskowane, a malarzowi polecono starać się o uzyskanie pozwolenia malowania plein - airów w tej okolicy i władz wojskowych z Nicei i Marsylii, — na czem zesłała mu reszta urlopu...

BIZONY KANADYJSKIE W POLSCE

W Parku w Smardzewicach, gdzie chowają się cztery bizony z Kanady, ofiarowane swego czasu P. Prezydentowi przez wychodźstwo polskie, bizonica Acadia wydała na świat cielę pici żeńskiej, które nazwano Kaśką. Jałowica chowa się dobrze.

Całe stadko, pozostające pod opieką Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych zaaklimatyzowało się już w Polsce i rokuje nadzieje dobrego rozwoju.

JULJUSZ CEZAR PATRONEM DZIENNIKARZY

Syndykat Dziennikarzy Faszystowskich w Rzymie obrał za patrona swego Związku — Juljusza Cezara

Gdy przypomnimy sobie „Acta diurna”, czy klasyczny prototyp współczesnego reportażu „De Bello gallico” trzeba przyznać, że trudno o wspanialszego patrona.

STULECIE ŚMIERCI SAINT - SAENSA

We Francji prowadzone są przygotowania do godnego uczczenia setnej rocznicy śmierci znakomitego muzyka francuskiego Saint - Saensa. W dniu 9 października, w Wielkiej Operze paryskiej dany będzie uroczysty spektakl „Samson i Dalila”. W przedstawieniu galowym weźmie udział Akademia Muzyki i Tańca. Przybędzie szereg osobistości oficjalnych. Będzie to początek uroczystości, które będą miały miejsce w całym kraju i trwać będą przez dłuższy czas.

HERB MIASTA BIALEGOSTOKU

W Białymstoku odbyło się posiedzenie specjalnej komisji wyłonionej przez radę miejską Białegostoku, celem rozpatrzenia sprawy herbu miasta. Postanowiono dotychczasowy herb, posiadający w tarczy u góry Orła Białego, u dołu zaś Pogoń — usunąć i przywrócić dawny historyczny herb miasta, będący herbem rodziny Branickich, t. j. Gryf, posiadający na tarczy monogram Jana Klemensa Branickiego. W herbie tym komisja postanowiła usunąć monogram, a pozostać tylko Gryf.

NIEMIECKA EKSPEDYCJA FILMOWA W POLSCE

Przybyła do Zakopanego ekspedycja wytwórni filmowej w Berlinie „Ufa”, która zabawi w Zakopanem i Tatrach kilka dni dla dokonania szeregu zdjęć filmowych z życia górali. Ekspedycja uda się

w czwartek do Doliny Pięciu Stawów by zilustrować na taśmie pasterstwo w Tatrach oraz piękno krajobrazu tatrzańskiego. Prócz tego tematem zdjęć ma być zwierzostan lasów tatrzańskich. Po kilkudniowym pobycie w Zakopanem i Tatrach ekspedycja udaje się na kilka tygodni na Huculszczyznę, by tam dokonać podobnych zdjęć, a następnie powraca do Zakopanego na okres trzech tygodni dla dokonania dalszych zdjęć z życia górali.

DZIEŃ ŚW. BARTŁOMEJA NA BAŁTYKU

Duże znaczenie ma dzień św. Bartłomeja na wybrzeżu polskim (24 sierpnia) gdyż od dnia tego teoretycznie rozpoczynają się na otwartym Bałtyku połowy węgorzy zwane „Wasel” lub „Wadel”, które właściwe znaczenie mają dopiero podczas ciemnych nocy bezksiężycowych we wrześniu i październiku. Oto przysłowia dotyczące św. Bartłomeja rozpowszechnione na Helu: „Kto się w Bartłomeja ostatni raz kąpie, temu w zimie nie dokuczy mróz”. Na Kępie Oksywiekiej, Swarzewskiej przepowiadają: „gdy na św. Bartłomeja tak długo słońce świeci, aby rycezy mógł konie osiodłać — wtedy nastąpi pogodna jesień”. Zwykle do św. Bartłomeja winny być skoszone żyta na Kaszubach, gdyż później niszczy je. Lud wystrzega się poznać, uszkodzenia drzew owocowych w dniu Bartłomeja jakimś ostrem narzędziem gdyż wówczas uschnie. W okolicach Kartuz Kaszubi mówią: „Na świętym Bartłomeju — włóż rękę w płomień”. Zwykle w dniu św. Bartłomeja odbywają się w okolicach Kaszub dożynki, a gospodynie zapobiegliwie chowają jajka na zimę do koszów.

ZEW SZAD...

STAN SZKOLNICTWA POLSKIEGO W NIEMCZACH

Z 260 tysięcy dzieci polskich w Niemczech uczęszcza do szkół polskich zaledwie 1.636; na 110 tysięcy dzieci polskich w wieku przedszkolnym do ochronek uczęszcza 435; do jednego gimnazjum polskiego w Bytomiu uczęszcza przeszło 200 uczniów.

Na terenie Niemiec środkowych, gdzie mieszka około 250 tysięcy Polaków, niema ani jednej szkoły polskiej.

Cyfrę tę odzwierciedlają wymownie i jaskrawiej, w jakich warunkach żyje młodzież polska w Niemczech.

BRUKI MIEJSKIE Z WELNY

Zabiegi, by zmniejszyć kryzys gospodarczy farmerów amerykańskich, doprowadziły przypadkowo do bardzo ciekawych rezultatów.

Oto jeden z uczonych, kierownik chemicznego instytutu badawczego związku rolników, Karol Frytsch, w Nashville, badając użyteczność wełny, stwierdził, że może się ona doskonale nadawać, jako środek pomocniczy w budowie dróg. Specjalne zastosowanie może znaleźć przy budowie dróg asfaltowych, zmniejszając śliskość oraz tworzenie się rys w asfalcie. Koszta budowy, wedle obliczeń tego uczonego, wynosiłyby 5.000 dol. za jedną milę amerykańską (1,5 km).

Z uwagi na duże trudności sprzedaży wełny oraz istniejące wielkie zapasy, możliwość ulokowania wełny w tego rodzaju

Likwidacja Związku cechów

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w sierpniu.

Nowa ustawa przemysłowa wprowadziła w organizację rzemiosła wręcz rewolucyjne zmiany. Stworzyła silne w zakresie władzy Izby rzemieślnicze i należycie je w fundusze udotowała. Zapowiedziała powstanie dobrowolnych, a w razie potrzeby i przymusowych związków gospodarczych dla poszczególnych grup rzemieślniczych. Nowela do ustawy przemysłowej z 10 marca 1935 r. dała Ministrowi Przemysłu i Handlu dalsze uprawnienia. Skorzystał on z nich skwapliwie i na dzień 16 sierpnia b. r. wyznaczył termin likwidacji dla związków cechów.

Na terenie Małopolski mamy dwa stare związki cechów: we Lwowie i w Krakowie. Obydwa liczą sobie po lat przeszło 50. Obydwa w organizacji rzemiosła odegrały poważną rolę. Przez długie dziesiątki lat były one niemal jedyną oficjalną reprezentacją rzemiosła. Nie poszczególne cechy, a ich związki odgrywały rolę w kraju i miały wpływ na rząd i samorząd Krakowa czy Lwowa. Obydwa związki pozostawiają znaczny majątek, o który zabiegają twórcy nowych organizacji rzemieślniczych, na nowych tworzonych podstawach.

Nikt z rzemieślników nie ludzi się, iż doszliśmy już do końca reform w organizacji rzemiosła. Przeciwnie, wszyscy oczekują rozwiązania wszystkich cechów i to już w czasie bardzo bliskim. Połowiczne rozwiązanie nie byłoby logicznym. Rząd, który pozbawił cechy wpływu na wychowanie nowego narybku rzemieślniczego, który odebrał cechom podstawy finansowe, który w miejsce cechów ma gotową już formę związków gospodarczych i może ogół rzemieślników zmusić do wejścia do tych związków, właściwie przygotował już wszystko do ostatecznej likwidacji cechów. Pozostała jeszcze strona oświatowa, humanitarna i towarzyska. Te cele spełnić mają nowe organizacje społeczne. W Krakowie powstaje: Związek Rzemieślników.

Aby tej nowej, już całkowicie dobrowolnej, organizacji zrobić miejsce, postarano się o to, aby odcyścić teren organizacji podobne, dotąd istniejące.

Przez wiele lat istniało w Krakowie Koło mieszczańskie. Ono to oficjalnie robiło politykę. Ono stawało kandydatów na posłów i na radnych. Duszą tej organizacji był przez długie lata p. Piotr Kosobudzki. Po rozłamie ry-

wał Kosobudzkiego, p. Jan Wolny stworzył organizację konkurencyjną: Zjednoczenie Mieszczańskie. W ciągu ostatnich lat Koło mieszczańskie i współdziałające z niem cechy były w niełasce. Zjednoczenie mieszczańskie było mile widziane na ratuszu krakowskim i w sanacji. Wszyscy wielcy w sanacji niemal pierwsze swe kroki na bruku krakowskim kierowali do Zjednoczenia. Łaska pańska na pstrym jednak jeździ koniu. Zachwał się o party o Zjednoczenie Bank Rzemieślniczy, pokłócił się między sobą przywódcy i do sądu karnego udali po wymiar sprawiedliwości.

Skończyło się na — konkursie dla Banku, licytacji nieruchomości Zjednoczenia i wysunięciu nowych ludzi w Izbie Rzemieślniczej. Niemal równocześnie eksmitowano z lokalu przy ul. Jagiellońskiej Koło mieszczańskie, cechy i starą „Gwiazdę”. Pole zostało o-

czyszczone. Panowie Jarosz, Jahoda i Kusimowicz, całkowicie usanowani, otwierają nowe stowarzyszenie: Związek Rzemieślników w Krakowie. Wszyscy rzemieślnicy: Polacy, Żydzi, Niemcy, Turcy (są i tacy piekarze - cukiernicy) chodźcie do nas. Ramiona nasze na wasze przyjęcie otwarte!

Kłóż z nas będzie się dziwić, że w tych warunkach wielu rzemieślników poważnie choruje na wstręt i irytację, że klnie wszystko i wszystkich.

Sprawa ma charakter poważny i zasadniczy. Nie rozproszkowywanie rzemiosła, nie rozbijanie cechów i branż, a przeciwnie skupianie ich winno być celem sterników państwa. Pożądanym i koniecznym jest tylko jeden rozdział: Polaków od Żydów! Ale tego właśnie sanacja nie robi.

I dlatego reformy sanacyjne w rzemiosle nie powinny przetrwać sanacji. M. N.

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Aresztowanie narodowców. — Podczas uroczystości św. Rocha, obchodzonej w Białymstoku w dn. 18 b. m., zostało aresztowanych przez P. P. szereg umundurowanych narodowców, których po jednogodzinnej przetrzymaniu w komisariacie zwolniono.

INOWROCLAW

Zastrzelił bratową. We wsi Modliborzycy bezrobotny Kazimierz Wiechcki podczas kłótni strzelił z pistoletu do swej bratowej w lewy bok. Rana okazała się śmiertelna, ofiara zmarła w 2 godziny po zajęciu. Powód zabójstwa jest dotychczas nieznanym. Zabójcę policja aresztowała.

LÓDŹ

„Pomalowali” rozklejacza afiszów przedwyborczych. — Niejaki Tadeusz Matelski rozklejał afisze przedwyborcze BB. Podczas rozklejania afiszów podbiegło doń kilku młodych mężczyzn i pomalowali mu twarz jego własną farbą, a następnie pobili go dotkliwie. Pobitego opatrzył lekarz w ambulatorium pogotowia miejskiego.

RADOM

Z sądów radomskich. — W sądzie okręgowym odbędzie się rozprawa przeciwko znanemu agitatorowi komunistycznemu Malborskiemu, który prowadził wraz z Serafinem, obecnie przebywającym w więzieniu, akcję wywrotową wśród żołnierzy 72 p. p. w Radomiu. Malborski symulował chorobę umysłową, po zbadaniu go w Warszawie okazało się, że jest zdrow na umyśle i obecnie staje przed sądem okręgowym w Radomiu.

Roboty przy odnowieniu gmachu sądu okręgowego w Radomiu dobiegają końca, tak, że w niedługim czasie cały budynek sądu okręgowego będzie w nowej szacie.

Zamożny biedak. — W Radomiu zmarł 80 letni emeryt kolejowy niejaki Polaczek, który żył bardzo ubogo, dając na życie dla siebie i swej posługaczki 1 zł. dziennie, mimo tego, iż pobierał miesięcznie przeszło 200 zł. emerytury. Polaczek ubierał się biednie, tak iż mniemano ogólnie, iż żyje on w nędzy. Po śmierci jego, policja przeglądając mieszkanie, znalazła ukryte woreczki, w których znajdowało się dużo monet rosjskich złotych oraz srebrnych, które Polaczek gromadził oddawna, odmawiając sobie na życie czystokroć. Wobec braku krewnych sumami temi zajęła się policja.

Roboty miejskie. — Magistrat m. Radomia wykańcza obecnie przebrukowanie ulicy Traugutta, która od dworca kolejowego do ulicy Piłsudskiego otrzymała krawężniki oraz nową nawierzchnię. Roboty przy ulicy J. Malczewskiego dobiegają szybko do końca. Obecnie przy kościele św. Trójcy składane są stopy kostki granitowej, którą będzie zabrukowany plac przed tym kościołem.

Prowadzi się też wielkie roboty na stadionie sportowym przy szosie Kozielnickiej, gdzie otrzymało pracę wielu bezrobotnych z Radomia i okolicy! W Parku T. Kościuszki wybudowany został domek w którym mieści się owocarnia, urządzono dla dziatwy szkolnej drabinki gimnastyczne koło górki oraz pakę z piaskiem. Zarówno z tego piasku jak i z drabinek młodzież korzysta ochoczo od rana do wieczora bez przerwy. W budowie jest basen wodny w tymże parku przy starej baszcie od strony ulicy Słowackiego. (HR)

STANISŁAWÓW

Ukaranie żydowskich konkurentów monopolu solnego. Kupcy żydowscy Abraham Bloch i Samuel Klarreich zostali skazani przez sąd stanisławowski na karę — pierwszy 14 mies. aresztu i 2.000 zł. grzywny, drugi na 2 mies. aresztu, za handel solą pochodzenia nie monopolowego.

Tajemnicze włamanie do wydziału wojskowego. Dokonano tajemniczego włamania do biur urzędu ewidencji ludności, gdzie porozbijano szuflady biurów, szukając prawdopodobnie jakichś dokumentów wojskowych. Jest to już w krótkim przeciągu czasu czwarte włamanie do wydziału wojskowego zarządu miasta. Jak dotychczas sprawy nie zostały wyśledzone.

Obława policyjna. Organa P. P. w Stanisławowie, urządziły obławę policyjną, w wyniku której przytrzymało 103 osoby, podejrzane o różne kryminalne sprawy.

Burza przerwała „ukraińską” manifestację. — W Tlumoczu, wojew. stanisławowskie, odbyło się powiatowe święto sta. „ukraińskiego” p. n. „Kameniarz”. Na uroczystości przybyło z okolicznych

Obóz Narodowy na Podlasiu

Rozwój Str. Narodowego — Manifestacje narodowe w dniu „Cudu nad Wisłą” w Pratulinie i Bohukatach — Niedana dywersja „strzelców”

(Od własnego korespondenta)

Biała Podlaska, w sierpniu.

Na Podlasiu Stronnictwo Narodowe posiada od dawna silny wpływ. Rozwój Obozu Narodowego mimo rozbijającej roboty p. Szafrńskiego, który przeszedł do sanacyjnego Związku Młodych Narodowców nie osłabł, ale stale się rozwija i usprawnia swoją organizację. Świadczy o tem wiele objawów, a między innymi świadectwem prężności były uroczystości narodowe, które odbyły się w dniu 15 sierpnia w Pratulinie i Bohukatach w powiecie Biała - Podlaska.

We wsi Pratulin pow. Biała - Podlaska, odbył się wielki zjazd Stronnictwa Narodowego. Już z samego rana zaczęli się zjeżdżać umundurowani narodowcy, a o godzinie 11 rano przed kościołem raport przyjął kier. okr. podlaskiego b. poseł Zbigniew Stypułkowski. Obecnych

przy raporcie było 842 ludzi. Po raporcie wszyscy udali się do kościoła. Piękne kazanie wygłosił oraz Mszę świętą odprawił ks. kan. Piętkowski — miejscowy proboszcz, a na zakończenie odśpiewano Te Deum. W dniu tym narodowcy złożyli jeden wieniec na grobie poległych żołnierzy w 1920 roku z 15 dywizji Wielkopolskiej oraz na grobie poległych za wiarę 13 rolników - unitów. Nad grobami przemawiał kol. Chwędzuck — kier. obw. Janów-Podlaski.

Teżoż dnia we wsi Bohukaty odbyło się poświęcenie świątynicy, dokonane przez ks. kan. Piętkowskiego, poczem ks. kan. Piętkowski wygłosił krótkie przemówienie. Następnie odbyło się zebranie na którym referat wygłosił b. poseł na sejm adw. Stypułkowski z Warszawy. Po referacie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, na której uchwalono jednogłośnie rezolucję, że ludność Podlasia udzieliła w głosowaniu nie weźmie.

Przed wieczorem koło w Bohukatach urządziło wspólny obiad, na którym wygłoszono szereg przemówień. Nastrój panował podniosły.

Nadmienić należy, że sanacja, na dzień ten, chcąc sparaliżować program narodowców, ścigała z całego powiatu strzelców w liczbie około 50 z karabinami, oraz oddział rezerwistów, którym oczywiście polecono wziąć udział. Z całym uznaniem należy podkreślić, że narodowcy szanując uroczystą chwilę, pomimo usiłowań ze strony strzelców, nie dopuścili do zakłócenia spokoju.

Ludność przyglądając się, jak strzelcy podczas procesji usiłowali usunąć z zajętego miejsca narodowców, była bardzo oburzona, dając tego dowody, że nie wzięła udziału w chwili składania wienca przez strzelców, natomiast gremialnie wzięła udział wspólnie z narodowcami. Przywódcy strzelców i sekretarz BB. p. Romanowski z tego powodu potracili głowę, nie wiedząc, co dalej robić.

Należy stwierdzić, że Strzelec w powiecie Białym zakończył swój żywot w Bohukatach.

Nafta. W chwili polewania nastąpiła eksplozja, a rozlana nafta oblała Kościwicką, która momentalnie stanęła w płomieniach.

Na przeraźliwy krzyk dziewczyny, która płonęła żywcem, próbowano ogień ugasić, przyczem bardzo dotkliwie poparzył się chlebodawca jej siostry dyr. Laurentowski.

Dziewczyna przewieziona do szpitala zmarła wskutek odniesionych ran. Dyr. Laurentowski, który próbował dziewczynę uratować uległ ciężkim poparzeniom.

Z KRAKOWA

Kina polskie:

Apollo: „Tajemnicza dama”.
Promień: „Teraz i zawsze” i „Porwanie”.
Słonko: „Buntownik” i „Dobroczyzna Szarlotta”.
Świt: „Ostatni sygnał”.
Sztuka: „Z pamiętników detektywa”.
Uciecha: „Człowiek dwóch światów”.

B. urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej przed sądem. — W ub. roku 5 baonie czołgów w Krakowie wykryto kradzież, których sprawcą był sierżant Franciszek Toporczyk, skazany przez sąd wojskowy na karę więzienia. Toporczyk utrzymywał kontakt z urzędnikiem taboru samochodowego Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie 35-letnim Józef Pawluskiewiczem, zam. przy ul. Słonecznej 17, co doprowadziło władze do wykrycia nadużyć w Ubezpieczalni Społecznej. Jak się okazało w czasie śledz., Pawluskiewicz oraz prowadzący garaż Ubezpieczalni, niejaki Karol Sapecki i Jan Brański postanowili się dzielić mieniem Ubezpieczalni, przyczem jak podaje akt oskarżenia wskutek braku należytej kontroli, Pawluskiewicz i pozostali 2 jego koledzy postanowili stworzyć sobie uboczne źródło dochodów z gratyfikacji, jakich wymagali od dostawców. Akt oskarżenia zarzuca Pawluskiewiczowi i towarzyszom sprzeniewierzenie różnych kwot, przymywanie lapówek w związku z urzędowaniem tak w naturze jak i w gotówce, fikcyjne kupowanie części samochodowych, systematyczne przywłaszczanie dla swoich celów benzyny w ilości kilkuset litrów. W dniu dzisiejszym odbędzie się przeciw Pawluskiewiczowi i towarzyszom rozprawa przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

Zjazd zdunów. — We wrześniu odbędzie się w Krakowie ogólno - polski zjazd majstrów zdunskich, na który przybędzie około 150 delegatów z całej Polski. Obrady potrwać kilka dni.

Po burzy w Krakowie. — Straszliwy huragan jaki przeszedł nad Krakowem

począł w mieście i okolicy wielkie spustoszenia, w szczególności w ogrodach, parkach i na plantach, gdzie około 600 drzew zostało powyrwane bądź też polamane. W związku z tem zarząd miasta wydał do właścicieli prywatnych realności odezwe, wzywając do usunięcia poczynionych przez huragan szkód w terminie trzy - dniowym. Winnych niezastosowania się do powyższej odezwy zarząd miasta pociągnie do odpowiedzialności i wyciągnie daleko idące konsekwencje w postaci kar administracyjnych.

Wojownicze kobiety. — Przed sądem grodzkim karnym toczyła się rozprawa przeciwko Zofii Rzepeckiej lat 42 dozorczyni domu przy ul. Jasnej Nr. 43 oraz Weronice Płonce z Bronowia Małych lat 28 o dotkliwie pobicie i złamanie dwóch żeber Jadwidze Siweckiej dozorczyni domu przy ul. Sarego 9. Rzepecka i Płonka zostały skazane na 7 miesięcy więzienia.

Wpory i awanse. — Warszawski „Czas” podaje, że wicewojewoda krakowski p. Walicki ma przejść za kilka tygodni do Poznania na takie same stanowisko. Na jego miejsce mianowane zostanie wicewojewoda naczelnik wydziału bezpieczeństwa mgr. Małazyński. Wspomniany dziennik podkreśla, że zmiany nastąpią dopiero po wyborach.

Kto jak nie żyd. — Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stawał w tych dniach Salomon Kurzberg, właściciel składu owocowego przy ul. św. Agnieszki. Oskarżony o usiłowane oszustwo asurakcyjne. Kurzberg w styczniu b. r. zawiadomił organa PP. że skradziono mu 6000 kg. jabłek poczem wystąpił do Tow. Ubezpieczeniowego o wypłatę odszkodowania w kwocie 3.500 zł. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że ma się do czynienia z usiłowanym oszustwem asurakcyjnym. Rozprawę odroczone dla przesłuchania dalszych świadków. Prokurator zarządził aresztowanie Kurzberga na sali rozpraw, wobec tego że Kurzberg przebywając na wolnej stopie usiłował zebrać nieprawdziwe dane dla procesu.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?
Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej i w dni następne „Maż 300.000” (ceny najniższe).

Repertuar kin.
Apollo: Niedokończona symfonia.
Atlantyc: Tygrys Pacyfiku.
Casino: Prowokator Azef.
Chimera: nieczynne.
Grażyna: Csibi.
Kopernik: Niebezpieczny kochanek i Przygody szulerów.
Marysienka: Niebezpieczny kochanek i występ fakira.
Muza: Nadja i Maskarada miłości.
Palace: Urojony świat.
Pan: Wonderbar i Ludzie w bieli.
Raj: Fraulein Doctor.
Stylowy: Żółty książę i rewja.
Świt: nieczynne.

Najbliższe posiedzenie rady miejskiej, które odbędzie się dziś, t. j. w czwartek o godz. 19-tej w sali rady m. ma powziąć szereg uchwał w sprawie zamiany, względnie darowizny gruntów miejskich. Nadto rada ma dokonać wyboru delegatów na walny zjazd miast małopolskich, który odbędzie się we Lwowie.

Akcja „Samooobrony” — Pozostająca pod sprężystym kierownictwem zasłużonego działacza społecznego prezesa Adolfa Cieńskiego lwowska „Samooobrona” rozpoczęła już prace powakacyjne usilną propagandą za zakupywaniem wszelkich przedmiotów szkolnych w firmach chrześcijańskich. W wydanej odezwie do rodziców i młodzieży szkolnej organizacja ta słusznie podkreśla społeczny obowiązek każdego Polaka, polegający na jak największym poparciu firm polskich, które niszczą i upadają pod ciężarem kryzysu. Był i rozwój tych firm — wobec braku jakiegokolwiek pomocy ze strony powołanych czynników — może zapewnić tylko solidarna pomoc współobywateli.

Nie należy wątpić, że apel „Samooobrony” do obywatelskiego poczucia zarówno rodziców jak i młodzieży szkolnej znajdzie w okresie zakupów szkolnych jak najwyższe echo.

Aresztowanie Żydówki za obrazę sędziego. — Sensacja dnia było aresztowanie niej. Ludwinki Drucker, Żydówki, utrudniczki browaru w Radziechowiu, wśród rzadkich w kronikach sądowych okoliczności. Oto matka wspomnianej została na sali rozpraw przytrzymała, co w taki gniew wprowadziło jej córkę, iż or-

dynarnymi słowami obrzuciła sędziego. Gdy ten polecił przytrzymał strażnikowi celną urzędniczkę, ta zeszła i strażnika. Drukierównę aresztowano.

Dwa zamachy samobójcze na tle skrajnej nędzy. — W lesie S. S. Benedyktynek na Pohulance ga'owy Piotr Jędrzejczyk natknął się wieczorem na zwłoki nieznanego człowieka, zwisające z drzewa. Dochodzenia policyjne wykazały, że targnął się na życie 52-letni inwalida wojenny, Szymon Szpak, zamieszkały na Zniesieniu. Szpak wraz z rodziną, złożoną z żony i trojga dzieci, pozostawał w skrajnej nędzy, skutkiem czego popadł w rozstrój nerwowy, na którego tle dokonał zamachu na życie.

Drugi podobny wypadek wydarzył się przy ul. Zródlanej, l. 56, gdzie usiłował otruć się Michałina Dorosz, żona inwalidy. Powodem zamachu na życie skrajna nędza.

Znak czasu. — W parku im. Kilińskiego niejaka Katarzyna Kowalska porzuciła wczoraj pięcioprocentowe nieletnich dzieci. Za zbiegła czyni policja poszukiwania.

Wielkie włamanie sklepowe. — Nieznani sprawcy włamali się w nocy do sklepu bławatnego B. Blocha przy ulicy Żółkiewskiej 143, gdzie skradli towary bławatne wartości 12.000 zł.

Bizuteria skradziona w Skolem — wykryta we Lwowie. — Przed kilku tygodniami przebywającej na letnisku w Skolem żonie kupca M. Kurzera skradziono w restauracji torebkę, zawierającą bizuterię wartości kilkunastu tysięcy zł. Przy sposobności poszukiwań za bizuterią skradzioną, onegąd w sklepie jubilerskim I. Wolfa, wywiadownicy natknęli się w mieszkaniu Heleny Steciuk na tamta, w Skolem skradzioną bizuterję. Okazało się, że siostra Heleny, Józefa, była kelnerką w owej skolskiej restauracji, gdzie skradła torebkę na szkodę lwowskiej kucpowej.

Zamożni są kupcy żydowscy z trzeciej lwowskiej dzielnicy, kiedy ich żony posiadają tak cenne kosztowności.

Zmierzch „blyskawicznej kariery” — Obok d-ra Dzisiława Stahla i Marij Jagworskiej, z których pierwszy znalazł się aż na szóstym miejscu a druga wogóle nie znalazła się na żadnym miejscu, w szeregach upadłych wielkości znajduje się również i były poseł dr. Stefan Mekarski, którego sanacja postawiła również coś na szóstym miejscu, wobec czego jego szanse są więcej, jak beznadziejne.

Zrózniczkowanie gospodarstw wiejskich

Polityka rolnicza w Polsce traktuje zagadnienia, wchodzące w jej zakres w sposób dość generalny, nie zwracając nadmiernej uwagi na różnorodność sytuacji gospodarstw wiejskich w poszczególnych połaciach kraju. Tymczasem dane zarządzanie, np. w dziedzinie polityki zbożowej, zupełnie inaczej odbija się na warsztatach rolnych dajmy na to woj. poznańskie i woj. krakowskie.

Nie usiłując ustalić rejonów rolniczych, odmiennych pod względem struktury gospodarczej, nad czym pracują pp. Antoniewski i Fr. Dziezic w Instytucie Rolniczym w Puławach, scharakteryzujemy pewne różnice, zachodzące w położeniu gospodarzem warsztatów rolnych na terenie poszczególnych województw.

W tym celu ustalone zostały na podstawie materiałów, zawartych w „badaniach nad opłacalnością drobnych gospodarstw wiejskich”, przeciętne rolnicze na 1 ha ziemi użytkowej w gospodarstwach o obszarze od 2 do 50 ha w okresie czasu od 1928/29 do 1932/33, a więc w ciągu lat pięciu. Następnie skontrolowano, jaki udział procentowy w owych przychodach przypada na poszczególne pozycje i w ten sposób otrzymano dane, które pozwalają na uszeregowanie województw w kolejności ich zainteresowania różnymi działami produkcji.

Przychód z czterech głównych zbóż stanowił w gospodarstwach włościańskich woj. poznańskiego 30,11 proc. o-

gólnego ich dochodu, woj. wołyńskiego — 26,22 proc., białostockiego — 24,34 proc., kieleckiego — 23,64 proc., tarnopolskiego — 21,91 proc., łódzkiego — 21,46 proc., lwowskiego — 21,20 proc., lubelskiego — 20,40 proc., stanisławowskiego — 19,83 proc., pomorskiego — 19,80 proc., nowogródzkiego — 17,48 proc., poleskiego — 15,26 proc., warszawskiego — 15,06 proc., wileńskiego — 13,06 proc., śląskiego — 11,11 proc. i krakowskiego — 6,88 proc.

Zestawienie powyższe nad wyraz plastycznie wykazuje, dla których województw zmniejszenie cen zbóż jest szczególnie dotkliwą, a dla których nie przedstawia większego znaczenia. Rozpiętość w tym zakresie jest niezwykle duża i dlatego trudno jest przejść nad nią do porządku dziennego. Jasną jest rzeczą, że np. dla woj. poznańskiego obniżenie cen zbóż o jedną trzecią stanowiłoby spadek ogólnego dochodu rolniczego o 10 proc., gdy dla woj. krakowskiego — zaledwie o 2,3 proc. Równocześnie przytoczone cyfry wykazują, iż zagadnienie zboża jest tematem niezmiernie delikatnym, wymagającym ostrożności w traktowaniu i nieznoszącym szablonu.

Z chwilą, gdy okazało się, że niektóre województwa na spadku cen zbóż poniosą nieproporcjonalnie duże straty, należy zbadać, w jakich dziedzinach są one szczególnie zainteresowane, aby uniknąć zbiegu zarzą-

dzeń, działających na danym terenie ujemnie.

Dla przykładu wskażemy, iż niektóre województwa, dotknięte wybitnie zniżką cen zbóż, są szczególnie zainteresowane w sprawie buraka cukrowego. W woj. poznańskim procentowy udział buraka cukrowego w ogólnym przychodzie rolniczym wynosi — 5,91 proc., w warszawskim — 3,68 proc., w stanisławowskim — 27,6 proc., w kieleckim — 2,08 proc., w lwowskim — 2,02 proc., w lubelskim — 1,94 proc., w tarnopolskim — 1,65 proc., w łódzkiem — 1,22 proc., w pomorskim — 1,18 proc., w wołyńskim — 0,79 proc., w śląskim — 0,23 proc. i w krakowskim — 0,10 proc.

Wobec powyższych cyfr staje się jasnym, że polityka rolnicza w zakresie buraka cukrowego nie powinna przedsięwziąć nic takiego, co mogłoby osłabić dochodowość rolników w poznańskich z tego działu produkcji dopóty, dopóki tamtejsze gospodarstwa nie przystosują się do warunków, wtworzonych nową polityką zbożową.

Największą równomierność zainteresowania rolników wykazuje hodowla krów (krowy, cielęta, mleko i jego przetwory). Tabela województw pod tym względem (cyfry w nawiasach oznaczają procent przychodów tego działu w ogólnych przychodach rolniczych) przedstawia się następująco: Lwów (40,10 proc.), Śląsk (40,35 proc.), Wilno (31,32 proc.), Kraków (36,41 proc.), Poznań (30,43 proc.), Polesie (29,95 proc.), Pomorze (29,05 proc.), Nowogródek (28,81 proc.), Białystok (28,77 proc.), Łódź (27,29 proc.), Kielce (26,85 proc.), Lublin (21,69 proc.) i Tarnopol (21,44 proc.).

W przeciwieństwie do zboża i buraka cukrowego zainteresowanie gospodarstw włościańskich hodowlą krów i produkcją mleka jest bardzo wyrównane, a przytem stanowi niezwykle dużą pozycję. Tabela powyższa zawiera wiele argumentów, które powinny być uwzględnione w dyskusji nad projektem ustawy o prawie mleczarskim, znajdującej się obecnie na warsztacie aktualnych prac ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Wreszcie ostatnia z wielkich pozycji dochodowych, t. j. hodowla trzody chlewnej. Tabela województw pod tym względem przedstawia się następująco: Lublin (32,64 proc.), Lwów (30,92 proc.), Poznań (28,71 proc.), Pomorze (28,43 proc.), Kielce (27,48 proc.), Tarnopol (24,16 proc.), Łódź (23,20 proc.), Kraków (22,36 proc.), Polesie (22,16 proc.), Nowogródek (21,70 proc.), Warszawa (21,32 proc.), Stanisławów (20,95 proc.), Wołyń (20,27 proc.), Białystok (18,63 proc.), Wilno (13,70 proc.) i Śląsk (11,40 proc.).

Dane, jakie obecnie otrzymaliśmy, podważają nieco poglądy, wyrażony w przysłówiu, iż świnia jest skarbonką chłopca. Skarbonką, i to taką, z której najczęściej można wydobyc pieniądze, jest krowa.

Podajemy kilka cyfr, aby uzasadnić twierdzenie, że polityka rolnicza musi różniczkować swe zarządzenia nie tylko pod względem pionowym, ale i poziomym, biorąc pod uwagę różnorodność struktury gospodarstw wiejskich w różnych połaciach kraju.

Zagadnienie srebra

Funt szterling—dolar

Z Londynu donoszą:

Zagadnienie srebra i związana z nim sprawa relacji: funt szterling—dolar, w dalszym ciągu nie przestaje budzić zainteresowania City. Zakupy srebra przez Stany Zjednoczone wpływają nadal na obniżenie kursu walut w Londynie. W ostatnim czasie Stany Zjednoczone zakupywały na rynku londyńskim duże ilości srebra, jakkolwiek wydaje się, że nie wszystkie te zakupy przeszły przez rynek walutowy (drogą sprzedaży dolarów i zakupów srebra na funty), gdyż, jak przypuszczają, skarb amerykański zawierał interesy bezpośrednio z wielkimi bankami handlowymi, które nabywały dolara na potrzeby sezonowe.

Według innej opinii, funt poszedł w górę w stosunku do złota w związku z przygotowaniami transportami złota z Nowego Jorku. Po raz pierwszy w roku bieżącym złoto spadło poniżej 140 szylingów za uncję z powodu małego, ale utrzymującego się

popytu ze strony kontynentu europejskiego na funta szterlinga, co znowu skłoniło angielski fundusz wyrównawczy do stopniowego podnoszenia, (faktycznego obniżenia) kursu zakupu franków.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 21-go sierpnia

DEWIZY

Belgia 89,15 (sprzedaż 89,38, kupno 88,92); Holandia 357,50 (sprzedaż 358,40, kupno 356,60); Londyn 26,29 (sprzedaż 26,42, kupno 26,16); Nowy Jork 5,27 i jedna czwarta (sprzedaż 5,30 i jedna czwarta, kupno 5,24 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,27 i pół (sprzedaż 5,30 i pół, kupno 5,24 i pół); Paryż 34,99 (sprzedaż 35,08, kupno 34,09); Praga 21,94 (sprzedaż 21,92, kupno 21,89); Szwajcaria 172,70 (sprzedaż 173,13, kupno 172,27); Sztokholm 135,60 (sprzedaż 136,20, kupno 134,95); Włochy 43,40 (sprzedaż 43,52, kupno 43,28); Berlin 213,00 (sprzedaż 214,00, kupno 212,00).

Obroty dewizami małe tendencja dla dewiz utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,25 i trzy czwarte. Rubel złoty 4,70. Dolar złoty 9,04. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 174,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,27.

Tendencja dla akcji słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 75,00 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warsz. (Magistrat) 73,50 — 73,25 (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 64,88 — 64,75 — 65,00 (odcinki po 500 dol.) 65,50 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 53,45 — 53,40; 5 proc. konwersyjna 67,50; 6 proc. pożycz. dolarowa 82,75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25, 8 proc. Banku rolnego 94,00; 7 proc. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47,63 — 47,75; 5 proc. L. Z. Warszawy 69,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 68,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,00.

AKCJE

Bank Polski — 92,50 — 92,25; Lilpop — 9,15.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 21-go sierpnia

Pszenvica czerw. jara szkl. 775 gl. 15,25 — 15,50; Pszenica jednolita 742 gl. 15,25 — 15,75; Pszenica zbierana 731 gl. 14,75 — 15,25.
Zyto I standard 700 gl. 10,75 — 11,00; Zyto II standard 687 gl. 10,50 — 10,75; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekko zadszcz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadszcz.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Owies nowy — 12,00 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka — — —; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski — — —; Łubin złoty — — —; Rzepak i rzepak zimowy — — —; Rzepak i rzepak letni — — —; Siemię lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 39,00 — 41,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszena gat. I-A 0 20 proc. 29,00 — 31,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-46 proc. 27,00 — 29,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I-D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45-65 proc. 19,00 — 20,00; II-E 55-65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60-65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65-76 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 18,00 — 19,00; I gat. 0-65 proc. 17,00 — 18,00; II gat. 14,00 — 15,00; razowa 14,00 — 15,00; polednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. std. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem stand 8,50 — 9,00; Otręby pszenne miłkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 7,50 — 7,50; Kuchy lniane 16,00 — 16,00; Kuchy rzepakowe 11,25 — 11,75; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Sruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 2481 ton, w tem żyta 401 ton. Usposobienie stałe.

Uwaga: Ceny grochu, maku, maki i sruły sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Dalszy spadek zapasu pokrycia Wzrost obiegu w Banku Włoch

Bilans Banku Włoch z dnia 10 sierpnia r. b. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycji w porównaniu z poprzedzającym sprawozdaniem (w milj. lirów): zapas złota spadł z 5,257,6 do 5,057,0; zapas walut, zaliczonych do pokrycia, wzrósł nieznacznie z 355,4 do 362,2; kredyty zastawowe spadły z 1,918,7 do 1,899,9; obieg banknotów wzrósł w dalszym ciągu z 13,856,2 do 13,941,5; natychmiast płatne zobowiązania spadły z 452,4 do 367,6; depozyty na

rachunkach bieżących spadły z 477,0 do 451,0.

Jak widać z powyższych liczb, zapas pokrycia spadł łącznie o około 193 milj. lirów. Wraz z odpływem środków pokrycia, zanotowanym w ubiegłym tygodniu, łączny ich zapas spadł o przeszło 400 milj. lirów.

Wysokość obiegu 13,9 miliardów lirów nie była już notowana od dłuższego okresu czasu.

Wobec konfliktu włosko-abisyńskiego Obawy „City” — Znamienne ostrzeżenie

Ośrodkiem zainteresowań londyńskich sfer giełdowych i finansowych jest obecnie sprawa konfliktu włosko — abisyńskiego. Stery gospodarcze zdają sobie sprawę z wpływu, jaki na światowy handel mieć będzie wojna włosko — abisyńska. Postawiliby ona na porządku dziennym — zdaniem City — szereg trudnych do rozwiązania problemów, a przede wszystkim kwestię zastosowania sankcji przez członków Ligi Narodów oraz kwestię określenia pojęcia kontrabandy.

Wieczorowy „Evening Standard” z dnia 20 b. m. donosi, że Izby Przemysłowo — Handlowe W. Brytanii ostrzegają firmy, będące w stosunkach handlowych z Włochami, że Włosi w dalszym ciągu zalegają z zapłatą poważnych sum z tytułu importu z W. Brytanii. Od połowy marca wartość zaleganych wypłat wynosi niemal 2 miliony funtów. Co do dawniej-

szych długów firmy brytyjskie czekają już na zapłatę od 5 do 7 miesięcy.

„Evening Standard” dowiaduje się, że władze brytyjskie odradzałyby sprzedaż starych okrętów do Włoch, gdyż złom może być zużyty na wyrób amunicji. Również i w innych dziedzinach zaznacza się ostatnio kurczenie się obrotów między W. Brytanią a Włochami.

Zamknięte giełdy towarowych we Włoszech

„D. N. B.” donosi, że giełdy towarowe w Medjolanie, Bolonii, Florencji, Fiume, Genui, Padwie, Turynie, Trjeście i Wenecji zostały przez rząd włoski zamknięte.

Krok ten pozostaje w związku z obawami żywionymi co do możliwości spekulacji szeregiem artykułów na tle wzmożonego zapotrzebowania surowców we Włoszech.

— Wszyscy w głowę zachodzili, co się z tobą stało. Telefonowali do „Carltonu” bez przerwy. Numer letni, widzisz, zrobił kłapę, a nie było czym go zastąpić. Ale wszystko skończyło się dobrze. Przez opuszczenie tego jednego numeru program zyskał. I tak był przedtem o dziesięć minut za długi.

— Publiczność dopisuje?
— Komplet. Powodzenie w Londynie zapewnione mamy na dwa lata. Tu się podobno uważa, że sztuka nie idzie, jeżeli nie dosięgnie do tysiąca przedstawień.

— To świetnie. A koledzy jak się miewają?
— Doskonale. Gray wciąż kręci się koło Babe. Nie wiem, co ona w nim takiego widzi. On jest całkiem do niczego.

— Wiesz, ale miałeś dobry pomysł, żeby tu przyjechać. To warte pięćdziesiąt Londynów.

Z okien pokoju na piętrze widać było wielomilowy płat krainy sfalowanej, zielonej, zadrzewionej. Za ostatnią ciemną — zieloną smugą błyszczała smuga srebrna — morze.

Billie westchnęła.
— To coś niezrównanego. Stałabym tu do końca życia i patrzyła.

— To miejsce „skoku Leonarda” — zabrzmiał tuż przy nich stentor Keggsa. W roku tysiąc siedemset siedemdziesiątym ósmym lord Leonard Forth najstarszy syn jasnie oświeconego księcia Lochlane, wyskoczył z tego okna, żeby ratować honor pięknej hrabianki Marshmoreton, z którą łączył go niewinny romansik. Ponieważ ojciec hrabianki zastał gościa w buduarze o późnej godzinie (pokoje ten był podówczas buduar), lord Forth skoczył z okna na cedr, tu obok rosnący, tak szczęśliwie, że oprócz lekkich obrażeń, nie odniósł szwanku, i uszedł zdrow i cały.

Szmerem podziwu słuchacze przyjęli tę wiadomość o taktownym postępku lorda.
— To właśnie podoba mi się w Anglii — zachwyciła się Billie Dore. Do tradycji należą tu wyczyny takie, jak ten skok Leonarda. Chciałabym stać się nie ruszać, doić krowy i roznosić żupę głodującym wieśniakom.

— A teraz, oznajmił Kegg, dyrygując potulnym tłumem — przejdziemy do salonu złotego, gdzie znajdują się wysoko przez znawców cenione gobeliny.

Tłum tłoczył się za przewodnikiem.
— Słuchaj Jerzy — szepnęła Billie, a możeby tak pominąć złoty salon? Strasznie chciałabym zobaczyć ogród. Widzę, tam ogrodnik pracuje przy różach. Może onby nas oprowadził.

Patrząc za jej wskazującym paluszkiem, Jerzy spostrzegł robotnika w ubraniu płóciennym, zapalającego fajkę.

— Jak wolisz.

Zeszli na dół głównymi schodami. Zdała dolaływał tubalny głos Keggsa, oddającego należne pochwały gobelinom. Skierowali się ku ogródkowi różanemu. Osobnik w brezentowym odzieniu zapalił już swą fajeczkę i zajął się robotą.

— Niech nam ojciec powie, jak się róża udała w tym roku — zwróciła się doń przyjaźnie Billie.

Osobnik wyprostował się. Był to przyjemnej powierzchowności czeladź w wieku średnim, o poczerwiałym spojrzeniu dobrych, jakby psich oczu. Uśmiechnął się życzliwie i chciał z ust wyjąć fajkę.

— Ale niech sobie ojciec nie przeszkadza — oburzyła się Billie. — Ja bardzo lubię dym z fajki.

— Robotę macie przyjemną. Ja, gdybym była mężczyną, tobym najbardziej lubiła chodzić koło róż po osiem godzin dziennie. Ten ogród założony jest doskonale, dodała, rozglądając się.

(d. c. n.).

30)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Jerzemu nie przyszło dotąd na myśl spojrzeć na rzecz z tej strony. To, że nagle osiadł w Belphe, wydawało mu się czemś najnaturalniejszym w świecie. Ani zastanowił się, że może go komuś zabraknąć, i że jego nieobecność niedogodna być może dla wielu.

— Zupełnie o tem nie myślałem. Ot, poprostu tu przyjechałem.

— Ty przecież nie mieszkasz tu w zamku?

— Nie, nie. Wynająłem domek na mieszkanie. Chcę spędzić trochę czasu na wsi.

— Czemuż specjalnie tu?

— Kegg dotychczas w milczeniu karcił niesforną parę wzrokiem. Wreszcie odkasnął.

— Czy pani pozwoli nam zacząć? My czekamy.

— Co? Ze co? — błysnęła Miss Dore pytającym spojrzeniem. — Ach, przepraszam. Chodź, chodź, Jerzy. Zwiadamy. — Tu życzliwie kiwnęła lokajowi głową. — Zaczynamy. Ja już słucham.

Kegg uklonił się sztywno, i znów odchrząknął.

— Jesteśmy teraz w głównej komnacie, a za nim pojedziemy dalej, zwróć uwagę państwa na portret hrabiny, piątej dziedziczki tytułu, pendzla Lely'ego.

Cizba niedostępalnie prawie odezwała się szmerem czci i podziwu. Jednocześnie rodaczka szepem podjęła rozmowę z Jerzym.

Obyśmy po raz trzeci zwyciężyli!

Wielkie imprezy lotnicze w Warszawie

W dniach 14 i 15 września mieszkańcy stolicy przeżyją wiele emocji, związanych z wielkimi imprezami lotniczymi z okazji międzynarodowych zawodów balonowych o puchar Gordon - Bennetta. Imprezy te organizuje Aeroklub Rzplitej z racji odniesionego w ub. roku przez polskich lotników balonowych zwycięstwa.

EKIPA POLSKA

Według nadesłanych zgłoszeń w zawodach balonowych o puchar Gordon - Bennetta weźmie udział 14 balonów, reprezentujących 7 państw.

W skład ekipy polskiej wejdą trzy balony, podobnie jak w roku ub.: „Kościusko”, „Polonia II” i „Warszawa”. Balon „Kościusko” został nieco przebudowany, zmieniono część górnej powłoki. — Wymieniona część wykonana została z lżejszej materii, co powiększa nośność „Kościuszki”. W załodze polskich balonów zajdzie tylko jedna zmiana. Z kpt. Burzyńskiego na „Warszawie” poleci zamiast por. Zakrzewskiego, który jest chory, por. Wysocki. Brał on, jak wiadomo, udział wraz z kpt. Burzyńskim w niedawnym locie do stratosfery. Poza tym podobnie, jak w roku ubiegłym, na „Kościuszcze” poleca kpt. Hynek i por. Pomaski, a na „Polonii” kpt. Janusz i por. Wawrzyszczak.

GWIAZDZYSTY ZŁOT SAMOLOTÓW

Otwarcie zawodów balonowych poprzedzi w dn. 14 września gwiazdzisty zlot statków powietrznych do Warszawy.

W tym samym czasie odbędzie się na lotnisku Mokotowskim lot pokazowy wiorowca czyli autożyra, pilotowanego przez płk. Stachonia. Odbędzie się również loty pokazowe samolotu akrobatyczno-treningowego RWD 10 oraz najszybszej maszyny myśliwskiej świata P. 24, której szybkość osiąga 414 km. na godz.

Wreszcie dla dzieci i młodzieży zostanie zorganizowany konkurs „Mały Gordon - Bennett”, a zwycięzcy otrzymają nagrody.

KONKURSY SZYBOWCÓW

W drugim dniu t. j. w niedzielę odbędzie się defilada uczestników zlotu gwiazdzistego nad miastem.

W konkursie szybowców, który rozpocznie się na lotnisku Mokotowskim o godzinie 12.30, wezmą udział cztery szybowce ciągnięte przez aparaty R. 13. Szybowce wyciągnięte na wysokość 1.000 metrów odczepione zostaną od samolotów i dokonają ewolucji. Nagrodzony zostanie szybowiec, który najdłużej utrzyma się w powietrzu.

W pokazie szybkości na dystansie 50 km. (pięć okrążeń dookoła pola zlotów) wezmą udział aparaty RWD 8, RWD 13 — trzysobowa limuzyna turystyczna.

30.000 zł. odszkodowania za sparaliżowaną rękę

Wydział XI cywilny sądu okręgowego rozpatrywał ciekawy spór o odszkodowanie wytoczony przez robotnika ubezpieczalną społecznej w Warszawie. Robotnik rzeźni, Wacław Lipnicki wystąpił z powództwem przeciwko ubezpieczalni, domagając się przyznania mu renty w wysokości 30.000 złotych za paraliż prawej ręki spowodowany rzekomo niedbalstwem lekarzy, gdzie miano go w ciągu 6 dni leczyć tylko maściami, mimo silnej gorączki. Powód twierdzi, że zaniedbanie leczenia ręki spowodowało w następstwie paraliż na całe życie. Sąd okręgowy zdecydował w tej sprawie polecić biegłych lekarzy, którzy w dniu 6 września r. b. przeprowadzą ekspertyzę. (i)

Wyroki

w sprawach o niedbalstwo budowlane Bez względu na areszt za niewykonanie remontów

Sąd starościński, Warszawa - Północ rozpatrywał w dniu wczorajszym pierwsze sprawy wytoczone właścicielom i administratorom nieruchomości, z powodu niewykonania nakazów Inspekcji budowlanej i niedbalstwa, grożącego zawaleniem się domów. Sąd starościński skazał właściciela domu przy ul. Mostowej 5, Łocka Rotblita, na 7 dni bezwzględnej aresztu i 200 zł. grzywny za nieodwołanie zmuszającego narażnika domu, z któ-

PZL 27, 3-motorowy aparat komunikacyjny z chowaniem podwoziem.

Poza tym program imprezy przewiduje start trzech szybowców oraz pokaz lotu ślizgowego i akrobacji szybowcowej.

JUMPING

Niezwykle ciekawie zapowiada się impreza, dotychczas zupełnie nieznaną w Warszawie, a mianowicie t. zw. jumping. Polega on na umocowaniu u ramion poszczególnych zawodników małych balonków o pojemności 100 m. sześć. Balony te równoważyć będą ciężar ciała zawodnika. Przy najbliższym odbiciu się od

Nieuchwytna szajka bandytów stanie wkrótce przed sądem

Na wiosnę roku ub. w okolicach Warszawy grasowała szajka bandytów, którzy napadali na kupców i zamożniejszych chłopów. Bandyci dokonywali rabunku z bronią w ręku zazwyczaj nocą i po stertoryzowaniu swoich ofiar, wiazali wszystkich i zamykali, chcąc w ten sposób uniemożliwić pościg.

Między innymi dokonano napadu na sklep Józefa Kwiatkowskiego. Łupem bandytów padła gotówka w kasie i kwocie kilkuset złotych i wartościowsze towary. Po dokonaniu rabunku, bandyci wiazali Kwiatkowskiego i jego rodzinę i zaprowadzili do mieszkania Leona Barczewskiego, na którego również dokonali jednocześnie napadu.

Zbadani w śledztwie, Kwiatkowsky zeznali, że bandyci przyszli o północy. Było ich czterech i wszyscy mieli opaski na twarzach.

W parę dni potem policja zaalarmowana została wiadomością, że dokonano nowego napadu również na kupca Andrzejczyka. Bandytów było czterech i weszli do mieszkania w chwili, gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie. Zrabowali gotówkę i biżuterię, po czym zbiegli.

Kiedy wreszcie w okolicy powtórzył się napad bandycki, po raz trzeci na mieszkanie Aleksandra Dawidowskiego, cała policja powiatowa stanęła na nogi w poszukiwaniu nieuchwytnych rabusiów. Na podstawie uzyskanych informacji, a-

Mord, czy wypadek? zagadkę rozstrzygnie Sąd Okręgowy

Do sądu okręgowego wpłynął już akt oskarżenia w sprawie Władysława Wesołowskiego, obwinionego o zabójstwo swej żony, Stefani. Jest to typowy proces poszlakowy, w którym oskarżenie nie opiera się na całkowicie pewnych dowodach.

Wesołowscy pobrali się przed rokiem i wkrótce okazało się, że w małżeństwie tem brak harmonii. Wesołowscy zamieszkałi w Jeziornie pod Warszawą. Sąsiedzi ich niejednokrotnie słyszeli odgłosy sprzeczki i awantur, dochodzące z mieszkania Wesołowskich. Mąż zarzucał żonie, że jest nieokrzesana, nie umie znaleźć się wśród ludzi i swym zachowaniem w towarzystwie kompromituje go.

Na początku marca Wesołowska zniknęła w tajemniczy sposób. Z wiadomością o jej zniknięciu przybył na posterunek policji Wesołowski, który oświadczył, że poprzedniego dnia wybrali się oboje z Jeziorni do sąsiedniej wioski w poszukiwaniu innego mieszkania. Ponieważ Wesołowska była w odmiennym stanie, podróż piechotą wyczerpała ją wiele. Widząc to mąż, prosił, by wróciła do domu, do Jeziorni, a sam udał się w dalszą drogę. Od tej chwili nie zobaczył więcej żony. Przedstawiający w ten sposób zaginięcie żony, Wesołowski

ziemi balon uniesie się w górę wraz z zawodnikiem na wysokość kilkunastu metrów. Przy pomyślnym wietrze takie skoki „ludzi bez wagi” mogą być dość odległe.

Przygotowania do imprez lotniczych prowadzone są w całej pełni. Spodziewać się należy, że polscy lotnicy balonowi w bież. roku zdobędą puchar Gordon-Bennetta na własność. Polska już dwukrotnie zajęła pierwsze miejsce: w r. 1933 w Ameryce i w r. 1934 w Polsce. Jeżeli i w bież. roku zdobędziemy pierwsze miejsce — puchar stanie się naszą własnością. Polskim lotnikom życzymy tego serdecznie.

resztowano Stanisława Włodarczyka i Lejba Szpryngera, którzy jednak wypierali się udziału w rabunkach. Ofiary napału poznały jednak zatrzymanych bandytów po ruchach i sylwetce. Jednocześnie wszczęto poszukiwania trzeciego sprawcy, nazwisko którego zostało ustalone, był to Lejba Zelcer, który na wiadomość o rozesłaniu za nim listów gończych sam zgłosił się na posterunek policyjny. Jak mówił uczynił to po to, aby osobiście móc złożyć wyjaśnienia, ponieważ do udziału w szajce bandyckiej nie przyznawał się. Czwartego bandyta nie został schwytany.

Sprawy napadów rabunkowych staną wkrótce przed sądem okręgowym w Warszawie.

Ogrodnicy przeciw jabłkom sowieckim

W ub. tygodniu hurtownicy owocowi podpisali umowę z przedstawicielstwem handlowym sowieckim na dostarczenie 10 wagonów jabłek krymskich. Jabłka te mają nadejść przez Gdynię, przyczem cena ich będzie się kalkulowała od zł. 1.60 do 1.80 zł. za kg. w detalu. Obecnie stęły rolniczo - ogrodnicze wystąpiły ze sprzeciwem, wskazując, iż sprowadzanie sowieckich jabłek, podczas gdy krajowe są zupełnie tanie jest zgwał niepożądane. (Om)

prosił, aby policja ułatwiła mu poszukiwania. Poszukiwania w okolicy zarządzone, w przekonaniu, że Wesołowska zasłała w drodze, lub może zbłądziła. Gdy jednak minęło kilka dni bez rezultatu, poczęto żądać od Wesołowskiego bliższych wyjaśnień co do okoliczności i miejsca, w którym pozostał z żoną. Badany nie potrafił podać szczegółowych wyjaśnień i począł płatać się w zeznaniach, raz utrzymując, że żona zawróciła z drogi przed kładką na rzece Jeziorce, to znów, że pożegnali się po przebyciu owej kładki.

Tymczasem w tydzień po zaginięciu Wesołowskiej jeden z mieszkańców Jeziorni, przechodząc przez kładkę sportrężył wychylając się z wody zwłoki ludzkie. Wiedząc o poszukiwaniach za zaginioną, zameldował o odkryciu natychmiast komendantowi posterunku policji w Jeziornie. Komendant udał się w towarzystwie Wesołowskiego nad rzekę. Z wody wydobyto rozkładające się już ciało zaginionej.

Sekcja zwłok stwierdziła, że przyczyną śmierci Wesołowskiej było utonięcie. Ponieważ jednak mąż zmarłej składał zeznania coraz bardziej mętne, aresztowano go i przekazano sędziemu śledczemu.

W czasie przesłuchania Wesołowski przyznał się do zamordowania żony. Twierdził on, że pożycie z małżonką tak mu obrzydło, że postanowił uwolnić się od niej. Kiedy przechodził oboje przez kładkę, pchnął żonę tak, że wpadła do wody, która w tem miejscu była 3 metry głęboka.

Przy powtórnym jednak badaniu Wesołowski odwołał swe poprzednie zeznanie, twierdząc, że było ono wymuszone, on zaś po namyśle doszedł do wniosku, że żona, powracając przez kładkę, prawdopodobnie zasłała i, wpadłszy do wody, utonęła.

Obrońcy Wesołowskiego podjął się adw. Jan Szczerbiński. Proces, który odbędzie się na jesieni, budzi, ze względu na swój wybitnie poszlakowy charakter, duże zainteresowanie.

Warunki przyjęcia do

Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Studjować w Szkole Głównej gospodarstwa wiejskiego mogą osoby, które wykazują się świadectwami dojrzałości, uzyskanymi w państwowych ogólnie - kształcących szkołach średnich, lub tych szkołach prywatnych i obcych, których świadectwa uznane zostały przez ministerjum W. R. i O. P. za równoważne ze świadectwami dojrzałości polskich państwowych szkół średnich ogólnokształcących.

Podania o przyjęcie (tylko na specjalnych formularzach, które wydaje sekretariat szkoły) należy składać w czasie od 20 sierpnia do 20 września 1935 r. Do podania dołączyć należy: 1) metrykę urodzenia w oryginale, 2) świadectwo dojrzałości w oryginale, 3) dokumenty odnoszące się do służby wojskowej, 4) cztery nienaklejone fotografie, własnoręcznie podpisane imieniem i nazwiskiem; 5) świadectwo moralności (obowiązuje tylko tych, którzy świadectwo dojrzałości otrzymali wcześniej, niż w roku wstąpienia do SGGW.); 6) świadectwo odejścia (obowiązuje tylko tych, którzy przecho-

dzą z innej uczelni akademickiej), 7) ściśle, we wszystkich rubrykach, wypełniony czytelnym pismem i własnoręcznie podpisany formularz statystyczny, dołączony do każdego podania.

Jeżeli metryka lub świadectwo dojrzałości są sporządzone nie w języku polskim, należy do oryginału dołączyć uwierzytelnione tłumaczenie.

Zwracający się listownie o informacje winni dołączyć znaczek na odpowiedź. Spis wykładowców wysyła się tylko tym, którzy nadesłali 1 zł. znaczkami stemplowejmi, oraz znaczek pocztowy na odpowiedź; za zaliczeniem pocztowym nic nie będzie wysyłane.

Wszyscy kandydaci winni się poddać badaniu lekarza, wskazanego przez S. G. G. W. Szczegółowa informacja o dacie i miejscu badania lekarskiego będzie dołączona do formularza o przyjęcie.

Niedopełnienie któregokolwiek z warunków spowoduje nierozpatrywanie podania o przyjęcie do S. G. G. W.

Czy mały palec jest potrzebny przy pisaniu na maszynie

Przed kilku miesiącami na szosie pod Żegiestowem wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której wyniku kilka osób uległo silnemu potłuczeniu. Między innymi jedna z pasażerek, Janina Poklewska, doznała złamania małego palca u prawej ręki.

Ponieważ p. Poklewska jest maszynistką biurową, wystąpiła ona do sądu przeciwko prowadzącemu samochód p. Kadziłowskiemu, domagając się odszkodowania w wysokości 4.000 zł., gdyż, jak twierdzi, złamanie palca, a następnie jego zeszytywienie obniżyło jej zdolność do pracy, jako maszynistki, o 10 proc.

Sąd powołał do sprawy biegłych lekarzy, którzy jednak nie mogli wydać zgodnej opinii. Jedni z biegłych twierdzili, że choroba małego palca powoduje łatwiejsze zmęczenie ręki przy pisaniu, drudzy natomiast byli zdania, że mały

palec nie jest przy pisaniu na maszynie konieczny.

Wobec tej rozbieżności, sąd postanowił zasięgnąć jeszcze opinii biegłego Kwiecińskiego. Pod jego dyktandem poszkodowana napisze parę wierszy na maszynie. Próba ta odbędzie się w sądzie.

Zapisy

do szkół dokształcających

Zostały ogłoszone zapisy na obowiązkową naukę w publicznych szkołach dokształcających zawodowych. Zapisy obejmują terminatorów, uczniów przemysłowych i rzemieślniczych i t. p. Zapisy będą przyjmowane w okresie od 28 do 31 b. m. włącznie, w godz. od 17 do 20 w miejscach wyszczególnionych w plakatach. (Om)

O historyczną

Olszynkę grochowską

Wobec przystąpienia do prac przy wytyczeniu i uregulowaniu ulic Kanałowej i Zawichoskiej na Grochowie, Towarzystwo przyjaciół Grochowa zwróciło się do wydziału ogrodniczego z prośbą o posadzenie przed 29 listopada wzdłuż ulic większej ilości olch, które stanowiłyby dekorację tej arterji, wiodącej na teren dawnego pobojowiska w „Olszynie grochowskiej”.

Jednocześnie Towarzystwo prosi, aby z wiosną przeszczepiono na zasadzone drzewka szczyty z pozostałej jedyniej na terenie „Olszynki” olchy. (g)

Drewniany rower

Jeden z profesorów politechniki warszawskiej skonstruował tytułem próby rower drewniany. Cała rama złożona jest z cienkich deseczek, wyjątkowo lekkich i elastycznych. Rower ten posiada trzy biegi, przyczem tylny koło jest normalnej wielkości, przednie zaś o wiele mniejsze. Profesor nawiązał kontakt z wytwórcami rowerów, zamierzając produkować je w większych ilościach dla sprzedaży. (Om)

Smutna dola flisaków

Na Wiśle pracuje około 2 tysięcy flisaków. Praca ich należy do niebezpiecznych. Ciężkie okaleczenia są na porządku dziennym. Kaleska zdarzają się b. często. Na okaleczenia flisacy mają swoje recepty. Tak więc na skaleczenie polewają ranę uryną. Przy obrzękach stosują opatrunki ze słoniny.

Jak dowiadujemy się, zarządy dróg wodnych zajęły się obecnie sprawą opieki nad zdrowiem i życiem flisaków. Kupcy drzewni, wynajmujący flisaków do transportu drewna, mają być pociągani do obowiązku wpłacania składek i ubezpieczania zatrudnionych flisaków. (Om)

Wyzyskanie siły wiatru

Władze, zainteresowane możliwością wyzyskania siły wiatru do napędu maszyn oraz do zakładów elektryczności, przeprowadzają w chwili obecnej badania dla dokładnego ustalenia kierunku, siły natężenia wiatru w poszczególnych miejscowościach oraz okresów, kiedy wiatry są silniejsze. Badania te mają dać dokładną odpowiedź na wszystkie kwestje, jakie wylaniają się przy próbach użycia wiatru jako siły napędnej. (pr)

Aresztowania komunistów

W podwórzu domu przy ul. Milej 40 komunistki Żydzi urządzili „masówkę”, na którą przybyło kilkadziesiąt osób.

W jednej chwili rozległ się okrzyk „policja!” który wywołał panikę wśród żydostwa. W zamieszaniu wybito szyby w oknach lokatorów, których Żydzi posadzili o zawiadomienie policji. Od rzuconych kamieni parę osób odniosło rany. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Poza tym zlikwidowano tajną drukarnię przy ul. Leszno 24, gdzie w czasie rewizji znaleziono wiele druków i różnych materiałów agitacyjnych.

Fałszywe alarmy

Często się zdarza, że straż ogniowa lub Pogotowie ratunkowe są fałszywie alarmowane. Różni wesółkowie wzywają je do wypadków, które nigdy nie miały miejsca.

Jednego z takich figlarzy, 19-letniego Mieczysława O. sąd starościński skazał na 14 dni aresztu. Młodzieniec wezwał w nocy telefonicznie straż ogniową na Litewską, do rzekomego pożaru mieszkania, powstałego wskutek wybuchu maszyny benzynowej. Gdy pogotowie straży przybyło na miejsce, okazało się, że alarm był fałszywy.

Skazany odwołał się do sądu okręgowego, dowodząc, że bynajmniej nie chodziło mu o niepotrzebne wprowadzanie w błąd straży ogniowej, o chciał tylko przerazić współlokatora, który używał w nocy maszyny benzynowej i mógł spowodować pożar.

Sąd jednak stanął na stanowisku, że była to samowola, którą należy ukarać i zatwierdził wyrok starościński.

Teror straganowy

Wieśniacy przybywający do Warszawy z artykułami żywności, jak również posiadający własne stoiska w halach i przed halami, zwrócili się do władz ze skargą przeciw tym właścicielom sklepików i straganów, którzy w stosunku do nich uprawiają teror. Mianowicie, „teroryści” żądają od teroryzowanych, aby przywózzone towary sprzedawali im bezpośrednio, nie zaś odbiorcom detalicznym. W związku z temi skargami władze policyjne dokonały aresztowań. (Om)

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno z rozpożodzeniami w ciągu dnia. Miejscami deszcz. Temperatura dniem do 20 C. Umiarkowane wiatry z północy.

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki:

Apteka Jundzila — Mickiewicza 33. Narbutta — Świętojańska 2. Tuagiela Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza — Piłsudskiego 20.

WIADOMOSCI KOSCIELNE.

Powrót J. J. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego do Wilna. Wczoraj powrócił do Wilna J. E. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski z wizytacji, odbytej w diekanacie świrskim i częściowo wileńskim, które w towarzystwie ks. magistra Mościckiego zwiedził od dn. 17 do dn. 22 bm. wizytując dwanaście parafii. W niedzielę 25 bm. rozpocznie się wizytacja diekanatu zdzięciolskiego i stonimskiego, która potrwa do dn. 1 września.

Z MIASTA.

Chce jechać do Palestyny. Wczoraj zasłabła nagle na ulicy niejaka Kapłan Frejda, bez stałego miejsca zamieszkania. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Jakóba. Ustalono, iż jest to żebrażka, która od dłuższego już czasu zbiera pieniądze na „pielgrzymkę” do Palestyny.

SPRAWY MIEJSKIE.

Prace regulacyjne rzeki Wilji. W górnym brzegu rzeki Wilji rozpoczęto prace regulacyjne. Pogłębiane jest dno Wilji, oraz oczyszczano brzegi od chwastów, roślin i t. p. Prace potrwają do końca października r. b. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

Rejestracja mężczyzn urodzonych w 1915 r. W terminie od 1 do 30 września r. b. w Wilnie odbędzie się rejestracja mężczyzn urodzonych w 1915 roku.

Rejestrując się, którzy będą zgłaszać się do referatu wojakowego zarządu miasta winni posiadać odnośne dokumenty osobiste. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Awanse urzędników pow. dzięciolskiego. Dekretem Wojewody Wileńskiego z dnia 16 bm. zostały awansowani do wyższych stopni służbowych następujący urzędnicy Starostwa Powiatowego Dzięciolskiego: w Głębokiem: Czesław Kotaczkowski, Gurjusz Gołowczyński, Wilhelm Kozłowski i Edward Kimeklis.

POCZTA I TELEGRAF.

Stać komunikacja telefoniczna z Islandją. Z dniem 1 września r. b. uruchomiona zostaje stała komunikacja telefoniczna Wileńszczyzny z Islandją. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Spęd bydła. W ciągu ub. tygodnia na targ miejski sprzedano 1045 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1020 sztuk, resztę bydła zbrakowa-

no. Ceny utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni. (h)

Ożywny spław drzewa na Wilji. W ciągu ostatniego tygodnia spław drzewa Wilją osiągnął punkt kulminacyjny. Spławiono z górą 100 tratw z drzewem i budulcem przeważnie do tartaków miejscowych. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

Skończony okres bezpłatnych przejazdów dla dzieci na kolei. Wczoraj o godz. 24 zakończony został okres bezpłatnych przejazdów dzieci kolejami. W Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w okresie tym przejechało z górą 28 tys. dzieci.

SPRAWY SZKOLNE.

Prywatna XI Klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Dziecko Polskie”, Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas i do Przedszkola codziennie w godz. 12—15. Rutynowe siły nauczycielskie. Troskliwa opieka wychowawcza. Komplet języka francuskiego. Lokal higieniczny, przestronny, słoneczny, świeżo do gruntownie odremontowany. Opłaty szkolne znacznie niższe. Ustępstwa dla niezamożnych przewidziane.

SPRAWY ROBOTNICZE.

12.356 robotników pracuje w Wileńszczyźnie na robotach drogowych. Według ostatniej statystyki na robotach drogowych i wodno-komunikacyjnych zatrudnionych jest w województwie wileńskim 12.356 osób.

Z liczby tej 8350 robotników pracuje za gotówkę, reszta osób otrzymuje wynagrodzenie za pracę zbożem i innymi produktami. (h)

SPRAWY ROLNE.

Zadłużenia wsi. Zadłużenia wsi z każdym rokiem stają się coraz większe. Ostatnie obliczenia stwierdzają, że zadłużenie rolników powiatów województwa wileńskiego wynosi z górą 15 milj. złotych. Najwięcej długów przypada na ziemian i większą własność rolną.

W ciągu bieżącego półrocza banki i instytucje kredytowe sprolongowały długów na sumę około 2 milj. złotych. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

Nowe oszustwo z kopertą. Paulina Kanan, mieszkanka wsi Grabowo, (powiat lidzki) podjęła wczoraj z banku 100 zł. ze złożonego przez siebie kapitału. Po wyjściu na ulicę Mickiewicza postanowiła sumę tę jeszcze raz sprawdzić. W tej chwili zbliżył się do niej jakiś nieznan osobnik, który zaproponował jej szybko i dokładnie obliczyć pieniądze. Po obliczeniu pieniędzy włożył je do koperty i wręczył niepodjęrzejawiającej niezłego kobiecie. Gdy się oddalił, wienszaczka ku przerażeniu swemu stwierdziła, że koperta zawiera kawałki żelaza i wycinki starych gazet. O wypadku powiadomiono po-

Wymiar podatku przemysłowego

Władze skarbowe jak również i sfery gospodarcze poczyniły odpowiednie kroki w kierunku stwierdzenia — czy przepisy ordynacji poraz pierwszy stosowane przy tegorocznym wymiarze podatku przemysłowego, należyście przestrzegane były w praktyce i czy zgodnie z ich zasadami oraz zaleceniami Izby Skarbowej wymiary przeprowadzone zostały z daleko idącą dbałością

o realność ich podstaw. Badania przeprowadzone przez Wileńską Izbę Przemysłowo-Handlową wykazały, iż akcja wymiaru podatku przemysłowego dla płatników, nieprowadzących ksiąg naogół przeprowadzona została w sposób prawidłowy i bez uchybień o charakterze zjawiska masowego. (h)

Teatr i muzyka.

WPROWADZENIE WŁADZY W BŁĄD.

Helena Gudynowicz, zam. w wsi Tuniel, gm. turgielskiej, zameldowała policji, iż została przejechana przez auto, wskutek czego doznała złamanie nogi. W rzeczywistości, jak ustalono wczoraj, miało tu miejsce inny wypadek. Złamanie nogi poszkodowana doznała wskutek upadku z własnego wozu. Choćdzio jej o to, by zdobyć prawo bezpłatnego leczenia się. Za wprowadzenie władzy w błąd zostanie ona pociągnięta do odpowiedzialności.

DZIKI NISZCZA POLA.

Istną plagą wsi: Kazimierzowo, Lidziejki, Gruzdowo i zaścianków Karolice, Niemirowo i Nowosiółki gm. polańskiej pow. osmiańskiego jest pojawienie się większej ilości dzików, które stadami grasują po polach niszcząc zasiewy i zbiory. Mieszkańcy tych miejscowości zwrócili się do władz z prośbą o pomoc. (h)

CYGANIE KRADNĄ.

W gminie jażwińskiej koczuje większa grupa cyganów, która jest istną plagą mieszkańców, którym kradną nierogaciznę, konie, drób i t. p. Ludność żyje w ustawicznym strachu przed cyganami.

W dniu 21 bm. w wsi Michałszki cyganie skradli mieszkańcom 3 cielaki i konia. Cielaki cyganie zarżnęli i zjedli, tak że policja znalazła tylko skóry.

Wobec tego właścianie zwrócili się ze skargą do władz, które poleciły cyganów wysiedlić z gminy. Otrzymał oni polecenie opuszczenia terenu gminy do dnia 23 bm. (h)

licję, która wszczęła energiczne poszukiwanie „koperciarza”.

Kradzież. W dniu wczorajszym z niezamkniętego mieszkania Władysława Badyńskiego, zam. przy ul. Filipa 4, nieznan sprawcy skradli 10 kg. masła. O kradzieży powiadomiono policję.

Przywłaszczenie. Do policji wpłynął meldunek o przywłaszczenie przez Wincentego Wasilewskiego, właściciela piwiarni przy ul. Królewskiej 4, dziesięciu stolików kawiarnianych, należących do Teodora Lipskiego, zam. pod tymże adresem.

WYPADKI.

Niepowodzenie rodzinne — powodem samobójstwa. Jak ustali-

ło dochodzenie policyjne, Krzyżanowska Józefa, o której donosiliśmy, że wskutek nieostrożności wypadła z okna pierwszego piętra na bruk, w rzeczywistości w ten sposób usiłowała popełnić samobójstwo. Przyczyną tragicznego kroku stało się nieporozumienie rodzinne. J. Krzyżanowska znajduje się obecnie w szpitalu żydowskim.

Bójka. Wczoraj na ul. Lipówka pobity został cieccho przez Jana Rudzińskiego (ul. Gochowa 12) niejaki Jan Galiński, zam. przy ul. Lipówka 18.

Bójka powstała na tle nieporozumienia osobistego. Sporządzono protokół.

Z za kotar studjo.

Dobrowolne ubezpieczenia na wypadek choroby.

Wprowadzenie przymusowych ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby zapewniło niezliczonym rzeszom pracowników fizycznych i umysłowych opiekę lekarską i środki leczenia. Ale pozostał jeszcze wielki zastęp ludzi, którzy nie korzystają z ubezpieczeń społecznych, ograniczających pomoc lekarza tylko do wypadków ostatecznej konieczności, którzy nie mogą znaleźć od razu odpowiedniej sumy na leczenie, nie doprowadzają nawet koniecznej kuracji do końca. Tym ludziom przysięga z pomocą dobrovolne ubezpieczenia społeczne, z których organizacja zapozna słuchaczy w swej pogadance p. Ulaniewicz, dnia 23 b. m. o godz. 16.00.

Recital prof. E. Steinberga

Recital skrzypcowy prof. dr. Edwarda Steinberga, który nada rozgłoszenia lwowska na wszystkie stacje Polskiego Radia w piątek, 23 b. m. o godz. 17.00 zawiera utwory epoki klasycznej i romantycznej. Zarówno misterne w swej fakturze „Andante con variazioni” Haydna, jak poważne treścią i nastrojem warjacje Mendelsohna lub żywiołowa Rapsodia Brahmsa, należą do najcenniejszych dzieł literatury fortepianowej.

Piątkowy koncert symfoniczny

Piątkowy koncert symfoniczny Orkiestry P. R. pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga obejmuje tym razem t. j. dn. 23 bm. o godz. 21.00 m. in. Webera uwerturę do „Abu Hassana”. Opera ta, byłaby, gdyby Weber był ją wykończył, niezwykle wdzięczną, pełną powabu i orku operą komijną. Takie przynajmniej robi wrażenie w opracowaniu G. Mahlera, który operę tę w swoim czasie uzupełnił, powiązał i w Wiedniu wystawił. Następnie usłyszymy Brahmsa Serenadę, małą orkiestrę, pochodzącą z wczesnej epoki jego twórczości. Serenada ta różni się od późniejszych dzieł Brahmsa swym stosunkowo lekkim i beztróskim charakterem, niezwykłymi efektami instrumentalnymi, spowodowanymi wyeliminowaniem z orkiestry dźwięku wysokości skrzypiec, przez co w utworze wchodzi ton dziwnie ciemny i miękki.

Dalszym numerem programu będzie utwór Dvorzaka: Uwertura karnawałowa utworów pełen życia i werwy, nieoparty na żadnym literackim programie, jednak odmalowującym wesół nastroj karnawałowy, szampański humor ale i elijny nastroj miłosny, nieodzowny składnik bałów, tańca i ludzkich poczynań.

Wspomnienie o królu tenorów

Mierzwinskim. Pokolenie przedwojenne pamięta jeszcze słynnego polskiego śpiewaka powszechnie zwanego królem tenorów. Młodszy słuchaczom o nim opowie, a starszym przypomni p. Luszczynski w radjowej pogadance muzycznej dn. 23 bm. o g. 17.30.

Polskie Radio Wilno

Piątek 23 sierpnia 1935 r.
6.30 Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogad. sportowo-turystyczna. Muzyka. Wskazówki praktyczne.
8.30 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień. pol. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Poułenc — Muzyka. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Apolinary Kąski — pog. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Schubert — Trio op. 99. 16.15 Koncert. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 Codz. odc. 17.00 Recital fort. 17.30 Pogadanka. 17.40 Koncert Ork. Mandolinistów. 18.00 Na terenach popowodziowych — rep. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 „O zdobnictwie ludowym” — dialog. 18.45 Z operetek Lehara (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka muzyczna. 20.10 Koncert solistów. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symf. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Koncert zyczna. 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka taneczna.

PAN

Dzisiaj

Niewolnica z Mandalay

(Kay Francis, Rigcardo Cortez) Dzieje rosyjskiej uciekinierki — kobiety porządanej na daleki wschód. Nad program: Emocjonujący film sensacyjny p. t.: „Niewolnica zamkniętego kufra” W roli głównej rycerski TOM TYLER
Ceny niższe.

HELIOS

Dzisiaj Najpiękniejsza operetka filmowa

BAL W SAVOYU

Muzyka Pawła Abrahama W roli głównej GITTA ALPAR Nadogram Aktualja. Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.
Wkrótce Przygody miłosne króla kochanków „DON JUAN” W roli głównej Douglas Fairbanks

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 35 p. t.:

ABISYNYJA

Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem muzyka, ekscentryka, i szty wystę K. BUFFA, baletmistrza
K. OSTROWSKIEGO, primabaleriny BASI RELSKIEJ, wodewilistki ZOFII DURANOWSKIEJ, AL GRANOWSKIEGO, ST. CZERWIŃSKIEGO, LENY WAJNOWNY. Codzienne 2 seanse o godz. 6.45 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

NOWOOTWARTE we własnym, nowym lokalu
GIMNAZJUM Im. Ks. PIOTRA SKARGI
w WILNIE

Przyjmuje wpisy uczniów w WIEKIE SZKOLNYM do klas I, II, III nowego typu.
Nauka przed południem
Kancelaria czynna codziennie od 16.30 — 18.30 g. tymczasowo w lokalu gimnazjum dla dorosłych. Lubwińska 1.

Kupno i sprzedaż

Książki

Z etnografii, historii, sztuki, muzyki, ryciny — kupie. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Przejeźdźcy”.

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY
NAJSTARSZE I NAJPOCZYNNIEJSZE PISMO
«DZIENNIK WILEŃSKI»
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

Internat

dla młodzieży żeńskiej „LABOR” przeprowadził się na ul. Królewską 1. Przyjmuje internatki na warunkach

NAUKA.

Nauczycielka

wyjedzie na wies 1 — II gimnazjalna, muzyka, dobry francuski. Zawalnia 11 m. 16.

Poszukuję

nauczycielki, piąty oddział, początki francuskiego, na wyjazd do dziewczynki. Zgłoszenia: Wilno, 816 Jasna 3—5. 834

RÓŻNE.

Fisharmonia

w dobrym stanie potrzebna jest dla Kościoła w Wileńskiej Kolonii Kolejowej. Oferty należy składać do Komitetu Budowy Kościoła w Kolonii lub też do W-nego Ksędza Kan. Kretowicza, proboszcza Kościoła p. Bernardyńskiego w Wilnie.

Wydzierżawie

restaurację w centrum powiatowego miasta z koncepcją wodoczną. Interes znakomicie prosperujący. Dowiedzieć się ul. Kijowska dom kol. Nr. 66 vis a vis kina „Ognisko” AL Orlicki. 829

Mieszkania i pokoje

przyjmie na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się od godz. 9 do 3-ej. Ul. Mostowa 19 m. 7 w podwórzu.

Uczniów

przyjmie na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się od godz. 9 do 3-ej. Ul. Mostowa 19 m. 7 w podwórzu.

Kredyt rzemieślniczy

od 150 zł. do 2.000 zł., — na wyjątkowo dogodnych warunkach wydaje
Chrześcijański Bank Spółdzielczy
NA ANTOKOLU. Wilno, ul. Zamkowa 18.
Zgłoszenia należy kierować przez Izbę Rzemieślniczą.

PRACA.

KUCHARKA lub gospodyni poszukuje pracy, posiada świadectwa. Może na przychodzącą, czy też na wyjazd. Zarzeczce 16—9. 833

PRACY

kelnerki, lub sprzedawczyni gazet i papierosów w kiosku poszukuje panna lat 20. Pióromont 30 m. 9. Sołocka Marja, 831

HIGIENISTKA

wielkopolanka, lat 24, z wykształceniem średnim, 4-ro letnią praktyką (spec. lecznictwo fizjol.), z znajomością korespondencji i księgowości handlowej, poszukuje posady. 20

Pomożmy bliźnim

DO SERC LUDZI

współczujących niezdziwili wolają rodzice, znajdujący się w rozpaczyliwym położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

WDOWA

z 5-gim dzieci, najstarszą lat 15, znajdująca się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakikolwiek pracę lub pomoc. Zaul. Straziacki 4 m. 3, Forzewicz, albo Adm. „Dz. Wil.”.

ROZPACZLIWE

położenie, — gdyż mam żonę śmiłą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

WDOWA

z trójgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduję się w rozpaczyliwym położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiej ochronie. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”.

CZYTAJCIE I

ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

